Nr. 313. Kraków, Sroda 23 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Młodoczesi i my.

Narodni Listy podają rozmowę wiedeńskiego korespondenta *Moskow. Wiedomostiej* z młodoczeskim dep. Eimem. Choć do pewnego stopnia były znane tendencje i zapatrywania czeskich *exaltados*, to przecież zachowywali oni dotąd pewną miarę czy to w publicznych przemówieniach, czy to w zwierzeniach dziennikarskich. Ten jednak *inter view* odznacza się rzadką otwartością. Czytelnik sam najlepiej osądzi.

Rosyjski dziennikarz poprzedza swe sprawozdanie krótką charakterystyką działalności dep. Eima, przyznając mu nader wybitne stanowisko we własnem stronnictwie i zaznaczając, że uchodzi w Czechach za najtęższą głowę polityczną. Umiarkowanie jego miało być jakoby powszechnie znanem i dlatego ostre i opozycyjne wystąpienie w delegacjach wywołało wielkie wrażenie. Zmiana frontu, której rząd wiedeński najmniej mógł spodziewać się od p. Eima, musiała mieć swoje głębsze przyczyny, wyjaśnieniu których głównie była poświęconą niniejsza rozmowa.

Zdaniem młodoczeskiego posła, znakomita większość czeskiego narodu doszła do przekonania, że rząd obecny jest wprost nieprzyjaźnie usposobionym dla Słowian. Dziś więc jest obowiązkiem każdego Czecha stać wobec tegoż rządu w czynnej i otwartej opozycji. Dwadzieścia pięć lat biernej rumuńskiej opozycji na Węgrzech nie dało żadnych dodatnich rezultatów, ponieważ Rumuni nie mają dość sił, by ją doprowadzić do ostatecznych granic tj. do odmowy płaceniu podatków i dostarczaniu rekrutów. Toż samo położenie ma miejsce w Czechach.

Jedynie więc „czynna opozycja, w której Czesi rachują na sympatje Rosji, może doprowadzić do celu.

Gdyby nie Rosja, morze germanizmu pochłonęłoby już dawno wyspę czesko-morawską. Wiara w sympatje narodu rosyjskiego była w 1848 r. hasłem dla Czechów, gdy do walki politycznej występowali. (*sic!*)

Staroczesi, którzy byli przeciwni przymierzu z Rosją, a popierali trójprzymierze, otrzymali za grzechy polityczne zasłużoną karę: naród odwrócił się od nich tak, jak oni odwrócili się od Rosji.

Prof. Tilscher wystąpił przeciw znanej mowie Vaszaty'ego bynajmniej nie z zasadniczych powodów — zganił on ją jedynie ze względów oportunistycznych.

A propos afery z pomnikiem Hentzi'ego rozwodził się p. Eim nad uciskiem narodowości niemadjarskich, nie podając jednak w tej mierze nic nowego.

Charakteryzując ogólne polityczne położenie w Austrji, wyraził się: „my nie chcemy być austrjackimi Czechami, lecz Czechami w Austrji“. Dodawszy następnie kilka banalnych frazesów o wierności dla dynastji i państwa wyrzekł godne uwagi słowa: „Udało się wprawdzie Austrji zrobić nas (sic!) katolikami, nie przeszkadza to jednak, abyśmy całem sercem nie kultywowali naszego pokrewieństwa ze wschodnią Słowiańszczyzną. Tam na wschodzie znajduje się niewyczerpane źródło naszej siły! My nie pójdziemy śladem owego słowiańskiego narodu (Polaków *Przy. Red.*), który dał się złapać w sieci Zachodu i zamiast ocalenia własnej indywidualności, znalazł zgubę w oceanie germańskoromańskim. My żyjemy z narodem rosyjskim tem samem życiem literackiem i kulturnem“.

Posłuchajmy teraz, co mówił ten sam p. Eim do korespondenta petersburskiego *Kraju*: „Nasze odosobnienie znosimy lekko, ponieważ za nami stoi wielki dziejowy naród“. „Polacy są zakochani w Niemcach“. „My Czesi dalecy jesteśmy od mięszania się do bratniego (sic!) sporu dwóch głównych narodów słowiańskich“. Potem rozwodzi się nad germanizowaniem Polaków, nad włoszeniem Kroatów, ani słowa jednak niema dla russyfikacji nieszczęśliwych naszych braci w Kongresówce. Pięknie pan Gustaw Eim dalej mówi: „...Omijamy wszystko, coby mogło uczucia Polaków dotknąć!..“ Robi nam zarzut, że nie byliśmy wobec Rosji tak uprzedzającymi, jak wobec Austrji i sądzi, że ś. p. Otto Hausner jest ojcem stronnictwa, które „widzi w duchowej i kulturalnej wzajemności z resztą świata słowiańskiego najlepszą, rękojmię przyszłości swojego narodu“. W końcu udziela nam krótkiej, lecz wymownej rady: „Wy, Polacy, musicie nas brać tak jak jesteśmy z naszemi słowiańskiemi i ruskiemi (rosyjskiemi *przyp. Red.*) sympatjami. A jeśli nie, to nie“.

Tyle słów młodoczeskiego *héros du jour*, któremu chyba powinniśmy być wielce wdzięczni za dobitne i otwarte sformułowanie przekonań dzisiejszej większości w narodzie czeskim.

Sądzimy, że publiczna opinja u nas wkrótce wyrobi sobie, na podstawie podobnych wynurzeń, przekonanie o stosunku politycznym, jaki powinien panować między nami a wielbicielami Moskali i ich kultury. Jest to naszą wadą narodową, że nawet wobec zimnej i twardej, jak stal rzeczywistości nie możemy pozbyć się pewnych mrzonek i sympatyj. Nie zdobywamy się na odważne, a więc jawne i bez ogródek wypowiedzenie zdania tam, gdzie chodzi o zasadnicze przekonania naszego narodu, o stwierdzenie jego żywych tradycyj i zasadniczego stanowiska, które żadnych ustępstw nie znosi. Dalsze zamykanie oczów na postępowanie młodoczechów, umyślne ignorowanie opinij husycko-moskiewskich, mających obecnie wysoki kurs w krajach korony Św. Wacława, byłoby z naszej strony, co najmniej błędem nie do darowania, tak ze względu na nasz stosunek do własnej historji, jak na stosunek do Austro-Węgier i — do rzymsko-katolickiego Kościoła. My, Polacy, ze Wschodu sił naszych nie będziemy czerpać nigdy!

J. T.

Z Watykanu.

(Kurja rzymska i nowy prezes Stanów Zjednoczonych.—Telegram gratulacyjny Ojcu św.— Delegat papiezki do Nowego Jorku. — List Leona XIII pochwalający propagandę idei socjalnych w myśl nauki Kościoła za pomocą prasy. — Kwestja protektoratu francuskiego na Wschodzie w fazie najnowszej. — Kongregacje „dei Riti“ i dekrety Ojca św. — Powrót na łono Kościoła exdominikanina O. D. Clerico. — Ojciec św. i stan rzeczy w Węgrzech).

„Ojciec św. przyjął wiadomość nadeszłą z Ameryki o zwycięstwie Clevelanda z zadowoleniem, gdyż znaną jest rzeczą, że nowy prezydent odznaczał się zawsze tolerancją i względami dla katolików amerykańskich. W dniu wyboru został do Nowego Jorku wysłany telegram gratulacyjny Ojca św. a podczas uroczystości inauguracyjnych wysłany będzie osobny delegat papieski monsignore Santolli.

Znanem jest powszechnie zainteresowanie się żywe Ojca św. kwestją socjalną. Dowodem tego, że Ojciec św. pilnie śledzi wszystko, co stoi z nią w związku, jest list wystosowany do biskupa Padwańskiego. W liście pochwala Ojciec św. zamiar biskupa, który stosując się do uchwał katolickiego kongresu w Genui, rozpoczyna własnym kosztem wydawnictwo naukowe: Przegląd nauk socjalnych w celu propagowania zasad socjalizmu katolickiego („*Revista delle scienze sociali per la propagazione del principii del socialismo cattolico*“). Równocześnie z pismem powyższem wychodzić będzie pod tytułem: „*Domenica*“ („Niedziela“) tygodnik dla robotników, redagowany popularnie, a broniący sprawy robotniczej na gruncie katolickim.

Bawi tu obecnie ambasador francuski przy Porcie hr. Cambon. Pobyt jego stoi w związku z kwestją protektoratu katolików na Wschodzie. Dotąd prawo opieki przysługiwało Francji, w ostatnich jednakowoż latach zapanowało niezadowolenie wśród tamtejszych katolików i to z tego powodu, że opieka Francji dla różnych narodowości jest niepożądaną. Jakkolwiek w pierwszym rzędzie są niezadowoleni Niemcy z pobudek nie mających z religją nic wspólnego, to zaprzeczyć się nie da, że powolność Francji wobec Rosji i popów prawosławnych w Jerozolimie do niezadowolenia przyczyniła się także. Obecnie katolicy tamtejsi udają się w razie potrzeby do konsulów państwa, którego są poddanymi i sprawy tym sposobem bywają załatwiane. Nie podoba się to Francji, uważającej protektorat za rzecz honoru narodu francuskiego i w celu załatwienia tej kwestji bawi tutaj poseł francuski.

Kongregacja „dei Riti“ ukończyła już badania odnoszące się do cudów religijnych dokonanych przez pięciu księży Jezuitów i tyluż Dominikanów, którzy śmierć męczeńską ponieśli w Indjach. Dekrety sprawdzające fakta podpisał Ojciec św. Beatyfikacja męczenników odbędzie się w styczniu.

Wrażenie zrobił w Rzymie powrót na łono Kościoła ex-dominikanina O. D. Clerico. Będąc zakonnikiem przyjął on wiarę protestancką i został pastorem. Dzięki wpływom pewnego ks. Jezuity wyrzekł się on błędu i ogłosił publicznie, że powraca na łono Kościoła katolickiego. Obecnie odbywa on penitencję w pewnym alpejskim klasztorze.

Zatarg pomiędzy Kościołem a rządem węgierskim zwraca na siebie szczególną uwagę Kurji. W tych dniach przybyło do Rzymu kilku wyższych duchownych katolickich z Węgier, których Ojciec św. przyjmował na osobnej audjencji. Ogólnie tu przypuszczają, że zaostrzenie się sporu wywołali żydzi węgierscy, których wpływ w Węgrzech staje się wszechpotężnym. Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że obrona praw Kościoła prowadzoną będzie energicznie, że pod żadnym warunkiem na jakiekolwiekbądź ustępstwo Ojciec św. się nie zgodzi.

— igi —

Uwagi o armii austrjackiej.

(Dokończenie).

Ogół wszystkich do tego czasu przedsięwziętych środków, doprowadził do tego, że piechota kończy swą mobilizację na 5-ty dzień, kawalerja na 2-gi, artylerja i wojsko techniczne na 7 my, a co najważniejsza, że wszystkie tylne zakłady (szpitale, parki prowiantowe, amunicyjne i pociągowe kolumny), należące do dywizyj, korpusów a nawet całych armij 9-go dnia, w zupełnej gotowości, występują w pochód“... „...mobilizacja armii austrjackiej w ogólnym zarysie przedstawi się tak:

Pod zasłoną, wysuniętej naprzód w okręgach pogranicznych 2-go dnia kawaleryi, zaczną szybko koncentrować się pozostałe masy jazdy, do których 6-go dnia podchodzić będą znaczniejsze posiłki piechoty, w ślad za tymi 8-go dnia zaczną przybywać oddziały artylerji — 10-go zaś nawet tylne zakłady. Przy znacznej liczbie dróg żelaznych wszechstronnie przygotowanych do szybkiego przewozu wojsk i przy względnie niewielkich przestrzeniach można twierdzić stanowczo, że wieczorem 10-go dnia w którymkolwiek punkcie austro-węgierskiego terytorjum, może zostać skoncentrowaną znaczna część armii, zdolna w zupełności do samodzielnego i decydującego rozpoczęcia kroków wojennych, pod zasłoną których zbierze się reszta wojsk.

Oto są warunki w których dla Austrji powinna rozegrać się najbliższa kampania i nie można zaprzeczyć, że obecnie warunki te korzystnie różnią się od tych, w jakich Austrja poprzednio do walki występować musiała“. „...zestawiwszy sumę dodatnich i ujemnych stron przyznać musimy austrjackiej armii, że w obecnym swym stanie zajmuje z honorem jedno z pierwszych miejsc w rzędzie wojennych organizacyj świata cywilizowanego i że dzięki temu w przyszłej wojnie wystąpi w roli bardzo poważnego przeciwnika i jako jeden z głównych czynników, mających rozstrzygać w kwestjach międzynarodowych!“ (str. 240 - 242).

Z przytoczonych urywków wynika, że broszura napisaną jest w tonie umiarkowanym i ze znajomością przedmiotu. Ogólnie biorąc wydaje autor bardzo pochlebny sąd o naszej armii, poddając ją miejscami krytyce *sine ira et studio*. Przyjemnie jest usłyszeć podobny sąd z tej strony, z której najmniej spodziewało się go usłyszeć; budzi on nietylko zadowolnienie, lecz daje także wielu domorosłym pesymistom i krytykom odpowiednią nauczkę.

Z umysłu nie dotknęliśmy wielu kwestyj poruszonych w broszurze, gdyż to zaprowadziłoby nas zbyt daleko — zwracamy jednak uwagę tych, którzy zechcą bliżej zapoznać się z pracą gen. Kaulbarsa, na ustępy, traktujące o pojedynkach w wojsku, o więzieniach i o zastosowaniu balonów do celów wojennych. Ta ostatnia sprawa w ostatnim dziesiątku lat, gorączkująca fachowych i niefachowych, zwięźle jest przedstawioną i sprowadzoną do właściwych rozmiarów.

Dziś, gdy groza wojny wisi na całą Europą i zmusza najszersze nawet koła do zajmowania się kwestjami wojskowemi — śmiało polecić możemy ogólnej uwadze pracę gen. Kaulbarsa, rzucającą interesujące światło na siły zbrojne naszej monarchii, a napisaną mimo suchości przedmiotu w sposób barwny i zajmujący.

Józef Trepka.

NOWE PRAWO,

o poddaństwie i uwolnieniu od poddaństwa rosyjskiego.

W tych dniach wydane zostały przepisy dotyczące uwolnienia z poddaństwa rosyjskiego i przyjęcia poddaństwa.

Uwolnienie z poddaństwa uzyskane być może przez prośbę podaną do Ministra spraw wewnętrznych w Rosji, który wydaje tak zwane świadectwo emigracyjne.

Nie mogą być zwolnieni od poddaństwa: 1) kobiety zamężne oddzielnie od swych mężów; 2) osoby, które nie odbyły służby obowiązkowej wojennej; 3) zostające w służbie wojskowej i zaliczone do floty lub do armii; 4) osoby, na których ciążą niezapłacone podatki lub niedobory skarbowe, bądź pretensje, jakie wniosą ich wierzyciele lub inni, oraz takie osoby, którym prawnie wyjazd wzbronionym został. Uwolnienie od poddaństwa rozciąga się na małżonkę uwolnionego od poddaństwa i dzieci płci żeńskiej, za wyłączeniem dzieci płci męzkiej doszłych do 15 wieku życia i tych małoletnich, które zostać muszą w Rosji na mocy wyjątkowego postanowienia ministra spraw wewnętrznych. Paszport emigracyjny jest ważnym dopiero w chwili wyjazdu z Rosji. Jeżeli uwolniony z poddaństwa, mieszka w Rosji, winien wyjechać w ciągu sześciu miesięcy, w razie przetrzymania tego terminu, uzyskany paszport traci swą siłę i o uwolnienie z poddaństwa po raz drugi winien podać prośbę w drodze właściwej. Rosyjski poddany przebywający za granicą przez lat 10, czyto za paszportem czy bez paszportu, jeżeli takowego nie odmawiał, uważa się za utracającego prawo obywatelstwa rosyjskiego wraz z całą swoją rodziną.

Utracający poddaństwo rosyjskie mogą przyjeżdżać do Rosji nieinaczej, jak za uzyskaniem osobnego za każdym razem pozwolenia Ministra spraw wewnętrznych. Za naruszenie tego przepisu winni ulegają zatrzymaniu, oddzielnej karze i wysyłce z granic Rossji. Powolenie udzielone przez Ministra na przyjazd, nie zabezpiecza od sądowego ścigania za nieprzedawnione przestępstwa, jak niemniej od

Romans bez słów.

PRZEZ

Teodora Jeske-Choińskiego.

5)

(Ciąg dalszy).

Gdy przeszła po raz pierwszy obok niego, doznał wrażenia, jak gdyby spotkał kogoś bardzo dawno i bardzo dobrze znajomego. On ją widział, pieścił, tulił, kochał. Gdzie? Kiedy? Przypomnieć sobie nie mógł. Chyba w snach nocnych albo w owych chwilach, uchodzących lotem błyskawicy, w których się człowiekowi zdaje, że już gdzieś, kiedyś w innych żył warunkach.

Wieczorem, rzuciwszy się na posłanie, przetrawiał niezliczoną ilość razy jej szybkie spojrzenie i rozkoszował się jej portretem, którego najdrobniejszy szczegół zapamiętał. A kiedy nazajutrz posłyszał głos i uczuł na swoich piersiach jej ciepło, utracił spokój, wyrobiony przez długoletnią walkę z samym sobą.

Daremnie uciekał myślą do domu i dzieci odżegnywał pragnienie formułkami o honorze, uczciwości i obowiązku. Odezwał się w nim człowiek, samolubny, spragniony szczęścia osobistego, świetny dialektyk i polemista, gdy broni wrodzonych instynktów.

Chociaż unikał rozmyślnie od wycieczki na górę zamkową widoku pani Ożarskiej, wymawiając się podrażnieniem nerwowem, spowodowanem przez kąpiele, przebywał mimo to z nią ciągle, nie odstępując jej ani na chwilę. Obraz mało znanej kobiety przylgnął do jego siatkówki z taką siłą, że przysłonił mu całe otoczenie. Głos jej dzwonił w jego uszach, pokrywając wewnętrzny szept sumienia.

A gdy nadeszła noc a z nią cisza, okrutna nieprzyjaciółka wszystkich bolów tajonych, wówczas wciskał głowę w poduszki i modlił się o sen, który o nim zapomniał.

Dziś chciał się zmęczyć fizycznie, więc wszedł na jedną z gór, a potem biegał po parku. Skatował rzeczywiście ciało, ale serca nie znużył.

Kiedy tak stał, wśród blasku księżyca, owiany szumem drzew i szmerem źródeł, zdala od ludzi, zaczął uczuwać nieco ulgi. Uroczysty spokój przyrody, spowitej w srebrzyste cienie pogodnego wieczoru działał na niego kojąco. Potworne kształty czarnych gór uprzytomniły mu drobne rozmiary człowieka i nicość jego cierpień.

Rozpierzchłe myśli zaczęły się porządkować, układać w łańcuch zapytań i odpowiedzi.

— Niewolno mi, niewolno... — szepnął, przyciskając ręce do piersi.

— Niewolno mi... — powtórzył głośniej, jakby chciał siebie samego przekonać.

Odetchnął głęboko.

— Dziwaczeję — wyrzekł znów z cicha — trzeba być mężczyzną.

Spojrzał jeszcze raz na księżyc, na góry i dolinę i zwrócił się w stronę miasta.

Gdy znalazł się w hotelu, w swoim pokoju, zastukał ktoś do drzwi.

— Otwieraj! — wołał Rudnowski na korytarzu.

— Cóż ty z sobą wyrabiasz? — mówił, wchodząc do numeru. — Szukałem cię przez cały dzień, bo chcieliśmy z paniami pojechać na Morawię. Gdzieś się podziewał? Zaprawdę, sztuki dokazuje, kto się w takiej dziurze potrafi schować na kilkanaście godzin. Chyba wyjeżdżałeś?

Rzucił się na szeslong i zapaliwszy papierosa powtórzył...

— Cóż ty z sobą wyrabiasz? Mówże?

— Byłem w górach — odparł Mogilnicki, osunąwszy się na fotel — kąpiele drażnią mnie do tego stopnia, że nie znoszę widoku ludzi.

— Zbyteczne podrażnienie nerwowe leczy tylko przyjemne towarzystwo.

— Jak u kogo...

— Mnie robi towarzystwo pani Porębskiej wybornie — mówił Rudnowski, układając się coraz wygodniej na sofie — zapomniałem o strzykaniach i kłuciach zupełnie. Nie uwierzysz, jaka to rozkoszna kobietka. Ładna, wesoła, wygadana. Już znam jej całą przeszłość. Opowiedziała mi wszystko od *A* do *Zet*. Ma męża, którego kocha, poczciwego szlagona, jak go nazywa, dwoje ładnych dzieciaków, które uwielbia, bywa dużo w sąsiedztwie, lubi się bawić, konno jeździć, gra namiętnie w bilard i w karty. Zrobimy sobie kiedy partyjkę.

— Mówiła ci przecież, że kocha męża — zauważył Mogilnicki.

— Cóż to ma jedno do drugiego — tłumaczył Rudnowski. I ja kocham żonę, nie dałbym jej zrobić żadnej krzywdy, nie porzuciłbym jej nigdy, a jednak uważałbym się za ostatniego cymbała, gdybym nie korzystał z dobrej sposobności. Człowiek żyje tylko raz na ziemi.

— Szczególna ta wasza miłość.

— A tybyś może zaraz chciał — mówił Rudnowski — żebym kochając żonę, na inną kobietę nawet nie spojrzał. Ślicznie bym wyglądał. Nie jestem bohaterem z tragedji, lecz przeciętnym sobie mężczyzną, który lubi zmianę. Pokaż mi w naszej rasie Romeów. Ja ich nie znam. Znam tylko dobrych mężów, pokornych w obec magnifik, a połykających ślinkę, gdy znajdą się w towarzystwie jakiej miłej a ładnej spodniczki.

Mogilnicki milczał. Oparłszy głowę na dłoni patrzył przez okno na czarną otchłań nocy.

— Tak... tak... — odezwał się po chwili półgłosem, zapomniawszy, że nie jest sam.

— Cóż ty śnisz? — zawołał Rudnowski, zrywając się z szeslongu.

— Dajże pokój. Ciebie naprawdę ta szkaradna siarka rozdrażniła. Wiesz co, napijmy się czego.

— Nie, nie, — odparł Mogilnicki. — Wino jeszczeby mnie więcej zmęczyło. Senny jestem.

— Zaraz idę, ale obiecaj mi, że będziesz jutro na promenadzie. Bo widzisz, ta niemowa, choć nie wtrąca się do naszych rozmów, wlecze się jednak za nami, jak zmora. Nie mamy ani jednej chwili dla siebie, nie możemy poszeptać, zniknąć gdzieś w jakiej bocznej alei, porozumieć się, rozgadać na dobre. Zresztą sam jej widok odbiera mi humor. Od owej wycieczki na zamek, mówi jeszcze mniej niż poprzednio. Tak, nie, nie, tak. Okropnie! Jakaś jest blada, mizerna, ciągle zamyślona. Chodzi jak struta, jak nieprzytomna. Najlżejszy szelest trwoży ją. Gdy ktoś obok nas przechodzi, ogląda się, jakby kogoś szukała, wyczekiwała. Jest poprostu nieznośna. Byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś ją wziął na siebie.

Mogilnicki wyglądał ciągle przez okno.

— Obiecujesz? No, bądź jutro na promenadzie — nalega Rudnowski.

— Będę — odparł Mogilnicki. — A teraz dobranoc ci, bo potrzebuję snu po dzisiejszym wybryku.

Gdy został sam, ukrył twarz w dłoniach.

— I ona... i ona... — mówiły jego usta, skrzywione boleśnie.

V.

Nazajutrz, jak codziennie, grała orkiestra kąpielowa przed *kurhauzem*, zgromadziwszy na deptaku zwykłych słuchaczów.

Rudnowski wyświeżony, z białym kwiatkiem w klapie granatowego żakieta, z wykręconym wąsikiem, opowiadał pani Porębskiej widocznie coś bardzo wesołego, bo pobudzał ją do ciągłego śmiechu. Rozbawionej parze towarzyszyła pani Ożarska, nie biorąca udziału w rozmowie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ściągnięcia tak należnych kar sądowych jako też i sum na rzecz towarzystw i prywatnych osób, oraz pretensji i zaległości kasowych.

Uwolnieni od poddaństwa rosyjskiego, jak i ci, którzy utracili je przez samowolne opuszczenie kraju, w razie żądania przyjęcia napowrót poddaństwa, przyjmują się na prawach innych cudzoziemców.

Oprócz tego prawo to ustanawia kary na tych, którzy samowolnie opuszczając kraj, nie dopełnili powinności wojskowej i nie wrócili na wezwanie rządu, oraz wzięcie pod zarząd majątku osoby, nie stawiającej się na wezwanie rządu i wyznaczenie rodzinie tegoż, bawiącej w Rosji, odpowiedniej sumy na utrzymanie.

Co do przyjęcia rosyjskiego poddaństwa to takowe udziela się: 1) Z decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych; 2) Nie mogą otrzymać poddaństwa osoby, nie używające wedle praw ich państw praw obywatelskich i nie przedstawiające dostatecznej rękojmi jako ludzie dobrze myślący, i nie posiadające środków utrzymania lub nie mające żadnego zatrudnienia, oraz żydzi (wyjąwszy karaimów). 3) Dla otrzymania poddaństwa należy zamieszkiwać w Rosji przynajmniej przez lat pięć, a nadto przedstawić deklarację wiejskiego lub miejskiego zarządu, że takowy zgadza się na przyjęcie cudzoziemca do gminy. Od składania tych deklaracyj uwolnieni są: *a*) cudzoziemcy, którzy pozyskali obywatelstwo honorowe; *b*) zagraniczni kupcy, posiadający gildyjne świadectwa na swoje imię w czasie mieszkania ich w Rosji. W guberniach Królestwa Polskiego cudzoziemcy, zamiast deklaracyj wyżej wymienionych, obowiązani są wnieść przepisane opłaty na rzecz gminy lub miasta. 3) Dzieci cudzoziemców powoływane są do służby wojskowej na ogólnych prawach; te zaś, które przyjmują poddaństwo przed wiekiem popisowym i nie mają więcej jak 26 lat, podlegają dodatkowemu losowaniu; mające zaś więcej niż 26 lat, wliczają się do opołczenia czyli pospolitego ruszenia.

Program dra Wekerlego.

I.

Nowy gabinet węgierski przedstawił się w poniedziałek Izbie poselskiej, witany nader sympatycznie przez liberalną większość. Prezydent ministrów przedstawił posłom program rządowy, którego istotna treść opiewa, jak następuje:

Ugodę prawno-państwową z r. 1867 oraz liberalny kierunek polityki, należy raz na zawsze ustalić. Rząd dążyć będzie do wydoskonalenia siły zbrojnej. Godzimy się w zupełności na dotychczasową politykę zagraniczną wspólnego rządu, którą pochwaliły także delegacje na ostatniej sesji, na politykę, która zmierza na podstawie istniejących traktatów do ochrony interesów i mocarstwowego stanowiska na zewnątrz a która obstając lojalnie przy zawartych sojuszach, za swoje zadanie uważa utrzymanie przyjacielskich stosunków z wszystkiemi mocarstwami.

Rząd występować będzie przeciw korupcji wyborczej, aby wola narodu swój wyraz znaleść mogła (Eljen!) i dążyć do konsekwentnego przeprowadzenia rozpoczętych już reform walutowych. Rząd zreformuje ustawy podatkowe, aby wszyscy obywatele równo i zgodnie z zasadami sprawiedliwości byli obciążeni, dalej dokładać będzie wszelkich starań celem utrzymania równowagi w budżecie, uzupełnienia sieci kolejowej i uzdrowienia produkcji wina. Sądownictwo zostanie przez kodyfikację zreformowane w duchu nowożytnym z uwzględnieniem naszych narodowych właściwości. Reforma administracji zmierzać będzie do usunięcia korupcji i do narodowego skonsolidowania. Upaństwowienie administracji zainicjuje i przeprowadzi reforma ustaw.

W dziedzinie polityki kościelnej pragniemy szczerze, aby bez naruszenia interesów państwa został ład i pokój wyznaniowy zaprowadzony, aby co więcej wszelkie publiczne instytucje otrzymały taką organizację, któraby była stałą gwarancją dla tego pokoju. Jak to zapowiedział poprzedni gabinet, ustanowiono już zasady, które służyć mają za podstawę ustawom o powszechnych metrykach cywilnych, o recepcji wyznania izraelickiego i o swobodnem wykonywaniu praktyk religijnych. Zgodnie z temi zasadami wypracowano już projekt ustawy o recepcji religji izraelickiej a prace nad projektami o swobodnem wykonywaniu praktyk religijnych oraz o metrykach cywilnych postąpiły już o tyle, że jeszcze w ciągu sesji zimowej będą mogły wejść na drogę konstytucyjnego postępowania. Co do powszechnych metryk cywilnych postanowiliśmy do projektu ustawy przyjąć przepisy, według których w okresie przejściowym osoby, prowadzące obecnie metryki, będą obowiązane zaznaczyć w metrykach, do którego wyznania odnośne indywidua według przepisów ustawy z roku 1868 zaliczać należy. Gdyby prowadzący metryki nie stosowali się do tych przepisów, zaprowadzimy w danych miejscowościach bezzwłocznie metryki cywilne. Równocześnie przecież zniesiemy zozporządzenie z dnia 26 lutego 1890 r.

Co do dalszych kwestyj kościelno-politycznych a mianowicie w sprawie prawa małżeńskiego, które jest uzupełniającą częścią składową prawa familijnego, gabinet przyjął jednomyślnie zasady reformy prawa małżeńskiego a między innemi zasady ustawy zaprowadzającej obowiązkowe śluby cywilne. Na podstawie tego porozumienia zdołał gabinet wyjednać najwyższe upoważnienie do zasadniczego oświadczenia, że odnośny projekt ustawy, który również już zaczęto przygotowywać, opiera się na zasadach obowiązującego wszystkich obywateli państwowego prawa małżeńskiego i jurysdykcyi państwowych sądów cywilnych w sprawach małżeńskich, co nie narusza bynajmniej prawa Jego królewskiej Mości do udzielenia aprobaty co do przeprowadzenia i przepisów szczegółowych ustawy dopiero po jej wygotowaniu i przedłożeniu. Po wprowadzeniu tej ustawy utraciłyby moc obowiązującą przepisy z r. 1868 ograniczające prawo rodziców do decydowania o wyznaniowej przynależności dzieci.

W końcu prosi Dr Wekerle o poparcie wszystkich tych, którzy godzą się na powyższy program a o przedmiotową krytykę, którzy go nie pochwalają.

Ocenę programu nowego gabinetu węgierskiego odkładamy do jutra. Dziś zaznaczamy tylko, że można go uważać za dowód, iż wpływy liberałów węgierskich odniosły na dworze świetne nadspodziewanie zwycięstwo.

Teatr krakowski.

„Febris aurea“ Zygmunta Sarneckiego. — Tendencja na scenie.

(Dokończenie). *Z*. Bronię stanowczo hasła sztuka dla sztuki. Powieść tendencyjna, dramat tendencyjny — wszystko to należy do utylitarnej doktryny socjologicznej w estetyce, z której ona teraz i sama otrząsać się zaczyna.

Widzę po panu, że pragniesz mi zaprzeczyć — bronić swoich przekonań — ucinam więc dyskusję o zadaniu sceny i przechodzę do „Febris aurea“, jako dzieła scenicznego.

Samo założenie sztuki wydaje mi się zbyt hazardownem. Akcja toczy się koło mniemanego skarbu ukrytego w piecu. Wie o nim jedna tylko osoba, pokątny doradca Gałdzińskiego Szalwiński Otóż mimowoli rodzi się pytanie, dlaczego ten „lisami pokryty“ Szalwiński przez trzydzieści lat nie wpadł na myśl wydobycia tego skarbu dla siebie... Bo, jeśli mógł wkraść się w łaski takiego przebiegłego człowieka, jakim jest Gałdziński, tem prędzej mógł pozyskać służbę i zaufanie u tak łatwowiernego, jakim przedstawia autor Latnickiego. Mało tego, kiedy wreszcie zdradził tajemnicę przed Gałdzińskim, kiedy ten ostatni obiecuje mu za wyrządzoną przysługę oddać na własność folwark — wtedy Szalwiński, bez umotywowania, zakrada się po mniemane miliony i pragnie je sobie przywłaszczyć... Jest to pierwszy zarzut, jak mi się zdaje, dość poważny Tłumaczenie się Szalwińskiego tem, że gdy raz chciał sięgnąć po szkatułę zimna ręka go chwyciła, byłoby może poniekąd wystarczającem, gdyby nie akt V, w którym pokątny doradca zaprzecza stanowczo jakoby wierzył w... duchy, zaprzecza faktem rzucenia się z siekierą na piec.

Przejdę obecnie do osób działających w sztuce, będę oskarżał je o... niekonsekwentność. Podkreślam jednak, że usuwam z pod zarzutu tego Gałdzińskiego, dzielnie narysowanego, Szalwińskiego, który należy do wybitnych postaci w literaturze dramatycznej, pomijam Teodorę, Leokadję, Skarbnicką, doktora i drobniejsze role, zatrzymuję się przy Krocie, Juljuszu i Latnickim. Zaczynam od Krota.

Krot, który jest człowiekiem przezornym, praktycznym, prezentuje się później jak człowiek pozbawiony właśnie podnoszonych przymiotów. Na słowa pijanego Szalwińskiego, gotów jest dać podwójną prawie cenę za majątek, w którym jakoby kopalnie nafty się znajdują. Toć już chyba nieprzezorność, ale brak jej kompletny. „Uczciwość“ Krota też wydaje mi się podejrzaną. Czyż uczciwym można nazwać tego, który podstępem zdobywa majątek — wyzyskuje nieświadomość drugiego dla swoich korzyści. Staje do kupna, a w następnym akcie patrząc prosto w oczy Gałdzińskiemu, opowiada o swej nieskazitelnej uczciwości, o uczciwie zdobytej fortunie. Jeśli zdobył i pierwsze swe półmiliona na podobnych operacjach finansowych — Krot stał się godnym Gałdzińskiego.

Pozostali mi Latnicki i Juljusz W Latnickim uderza mnie jego dziwna niedomyślność, czy brak zastanowienia. Na początku sztuki mówi, że Gałdziński daje mu wygórowaną cenę za majątek, nie zastanawia go jednak zupełnie licytacja Krota, Skarbnickiej i Gałdzińskiego, w której ci podwyższają co chwila wartość Złotej górki o sto tysięcy rubli. To gwałtowne *crescendo* nie budzi w Latnickim żadnej refleksji, zapytania. Dlaczego oni tak dobijają się o moją Złotą górkę.

Juljusz najsympatyczniejsza może postać w sztuce, bez serca okazuje się, gdy Gałdzińskiemu dyktuje warunki małżeństwa z jego córką. Sympatja widza mimowoli przenosi się na Gałdzińskiego, tego biednego, wydziedziczonego ze swych praw ojca. Jestto jeden z najważniejszych błędów, bo łamie założenie, tendencję sztuki. Nie konsekwentnym jest Juljusz w akcie piątym, gdy wydzierających sobie szkatułkę Gałdzińskiego i Latnickiego, godzi oddaniem swej ręki pannie Gałdzińskiej. A gdzież się podziały te piękne zasady w akcie II wygłaszane po scenie z Leokadją na temat wspaniałej maksymy „Kto cię rodzi dukaciku“. Boć te mniemane pieniądze bądź co bądź należały już do Gałdzińskiego, jego są własnością. Juljusz sprzedaje się.. Nie jest może tak faktycznie, ale tak wychodzi

X. Pozwólże pan raz mnie przyjść do słowa. Zgadzam się po części na zarzuty czynione Szalwińskiemu, Krotowi, Latnickiemu i Juljuszowi Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że Szalwiński bał się duchów dopóki skarb był jego poniekąd własnością, bo on tylko o nim wiedział, ale ta bojaźń mogła ustąpić przed większą bojaźnią: niepowrotnem utraceniem skarbu.

Rola prokuratora jaką pan przyjął, skłania mnie do obrony. Sam pan przyznałeś, że Gałdziński i Szalwiński są wybitnemi postaciami w naszej literaturze dramatycznej. Co do pierwszego podniosę rzadką jego konsekwencję. Walczą w nim dwie miłości: córki i złota i żadnej z nich się nie sprzeniewierza, dopóki w ostatniej chwili nie przychodzi mu wybierać między śmiercią córki, a odsunięciem się od interesów.

Jakaż wyborna jest naprzykład chwila, w której Gałdziński spieszy do córki zostającej w niebezpieczeństwie życia, ale w ostatniej chwili przystaje i prosi o zatrzymanie się ze sprzedażą Złotej górki.

Leokadja przyznasz pan, jest nadzwyczaj sympatyczną, a scena jej w ogrodzie z Juljuszem należy do bardzo pięknych Teodora ma wyborne chwile podwójnego flirtu. I młody książę jest bardzo naturalny, a przytem komiczny bez przesady.

A typy żydowskie nie podobają się panu? Może być, że Chaim jest nieco optymistycznie pojętym, ale Szloma faktor, to typ prosto z życia na scenę przeniesiony.

Tyle co do osób. Co do kompozycji, nawet srogi Zoil przyzna, że akt pierwszy jest prawdziwem cackiem, że w drugim są sceny pojedyncze bez zarzutu, że trzeci stoi zupełnie na wyżynie sztuki dramatycznej, że czwarty wybornie się z nim łączy, a dopiero w piątym, przy rozwiklaniu nagromadzonych trudności, autor przecina je mniej szczęśliwie.

Akcja toczy się szybko, a toczyłaby się jeszcze prędzej, gdyby nie parę zbytecznych postaci, do jakich zaliczam Maurycego, a nawet doktora, sympatycznego co prawda, ale zbyt rezonującego

Że tendencja podoba mi się, zaznaczyłem to już na początku i tylko dla nieprzewlekania dyskusji nie będę bronił moich zapatrywań. Podoba też mi się bardzo świat, który autor wziął za przedmiot swych studjów. Proszę mnie źle nie rozumieć: nie kocham się w arystokracji, ani w wysokiej szlachcie. Ale ponieważ sfera ta istnieje, nie należy jej lekceważyć i pomijać ją w sztuce. U nas tymczasem wciąż panuje na scenie tylko mieszczaństwo lub drobna szlachta. Jest w tem powód: sfery arystokratyczne zbyt są zamknięte i odtwarzanie ich na scenie wypada zazwyczaj karykaturalnie Sarnecki umiał w nie zajrzeć i dobrze scharakteryzować.

Do moich pochwał, dołączyć jeszcze muszę wysokie uznanie dla czystego i wytwornego języka. Trywialność zbyt się rozwielmożniła na scenie, naśladownictwo rozmaitych gwar zdaje się być zadaniem pewnej części autorów i to tak dalece, że mimowoli zapytywać się czasem należy: czy wykształcenie literackie, dokładna znajomość stylu i języka, są potrzebne niektórym pisarzom dramatycznym — i czy wogóle ci „niektórzy“ je rzeczywiście posiadają. Język Sarneckiego zasługuje na odznaczenie: włada on nim dokładnie, umie gdzie potrzeba uczynić go poetycznym, gdzie potrzeba nadać mu siłę.

Artyści nasi nie wszyscy odpowiedzieli swemu zadaniu. Wyróżnił się p Siemaszko w roli pokątnego doradcy Gałdzińskiego. Artysta grał poważnie i z wielką miarą artystyczną. Do najlepszych scen należała scena upicia się w akcie III.

P. Sobiesław nie zupełnie wyzyskał jedną z najlepszych ról o zakroju satyryczno-konserwacyjnym.

P. Śliwicki scenicznie, choć bez zapału, odgrał rolę Juljusza.

Na pochlebną wzmiankę zasłużyli pp. Wójcicki i Jejde za charakterystyczne odtworzenie dwóch żydów P. Rygier nie stworzył jednolitej postaci, p. Werner był dobrym Latnickim. Pani Siennicka, jako Teodora. miała momenty dobre. Panna Trapszówna (Leokadja) grała poprawnie, ale zdaje się, że charakter roli nie odpowiadał jej talentowi.

Część jednak winy niezbyt udatnej interpretacji „Febris aurea“ przypisać należy brakowi czasu, brakowi prób, niezbędnych do wystawienia poważnego utworu.

b+t

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Zwyczajny profesor uniwersytetu warszawskiego, p. Budzyński, otrzymał na własne żądanie uwolnienie.

* Barcewicz powrócił z Moskwy, gdzie miał szalone powodzenie w koncercie.

* Bodaj to mieć taką mamkę — mówi sobie Warszawa — 6.000 rubli zapisała zmarła w tych dniach Ewa Barzykowska z Warki, panu R., urzędnikowi kolei wiedeńskiej, tylko dlatego, że była jego mamką.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Donoszą tu z Temeszwaru, iż w Wielkim Beczkerek, gdzie w przeszłym tygodniu zastrzelił się nadnotaryusz komitatu, Hegedüs, osobistość wielce szanowana, popełnił obecnie samobójstwo burmistrz, Jan Krsztics, przeciw któremu od miesiąca toczyło się śledztwo dyscyplinarne

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Sprzedaż tytoniu* rosyjskiego na obcych rynkach, zamierza rząd rosyjski powiększyć i rozszerzyć, wydając pod tym względem nowe przepisy, nadzwyczaj ułatwiające przewóz tytoniu za granicę.

* *Na cele dobroczynne* i dla ubogich w Londynie przeznacza w roku bieżącym znany filantrop baron Hirsch, 634 020 fr., tyle bowiem przyniosła mu w r. 1892 jego stajnia wyścigowa, z której cały dochód poświęca na cele powyższe. Zaznaczyć należy, że jeden koń, klacz „la Flèche“, wyhodowana w stadzie królowej angielskiej w Hampton-Court, przyczyniła się do tego funduszu pokaźną sumą przeszło 500.000 fr.

* *Z Londynu* donoszą o małżeństwie młodego lorda Sudley z wdową, panią Sherman, Amerykanką, która z pierwszego małżeństwa ma córkę 24-letnią. Artur Jocelyn Karol wicehrabia Sudley urodził się w r. 1868, jest tedy w równym wieku ze swoją pasierbicą. Związki takie nie są rzadkością w Anglii; dowodem małżeństwo księżniczki-wdowy Montrose, która w 75 roku życia poślubiła — wstępując po raz trzeci w związki małżeńskie — brata deputowanego zachowawczego sir Fryderyka Milner, p. Markusa Henryka Milner, który miał lat 25, albo też małżeństwo lady Burdett Coutts, która mając lat 67, wyszła za 28-letniego p. M. W. L. Ashmead Bartlett.

* *Wielki korowód maskowy* odbędzie się w t. zw. „poniedziałek różany“ w Kolonii. Korowodem tym, według prastarego zwyczaju, obchodzi się powrót księcia Karnawału z krainy bajek i podań. Pochód składać się będzie z licznych ozdobnych rydwanów; na jednym z nich książe Karnawał jechać będzie, jako poskromiciel smoka, w otoczeniu syren Renu; smok zaś spoczywać będzie u stóp księcia, wraz ze starożytnymi Niemcami i Nibelungami. Drugi rydwan zajmie Oberon, król elfów; na innym rydwanie znów wyobrażona będzie hiszpańska Alhambra ze słynnym lwim dziedzińcem, gdzie Szecherezada opowiadać będzie bajki z tysiąca i jednej nocy. Na czwartym wozie umieszczony zostanie wielki skarb srebrny, ofiarowany jakoby przez księcia karnawału miastu Kolonji na pamiątkę 70-letniege jubileuszu karnawału. Dalsze rydwany zajmą alegorje ze znanych poematów ludowych i podań, a każdy rydwan poprzedzony będzie przez oddział jeźdźców i pieszych, chorążych, orkiestrę itd

* *Francuskie marki pocztowe* nie podobają się deputowanemu p. Mesureur w Paryżu, zaproponował tedy w Izbie, aby rozpisać konkurs z nagrodą 100 fr., na nowy wzór marek, „modniejszy, bardziej republikański i bardziej francuski“. Jak wiadomo, na francuskiej marce pocztowej wyobrażeni są Minerwa i Merkury, spoczywający na kuli ziemskiej, a poniżej znajduje się napis *Republique francaise* i cena. Marka ta jest jedną z najgustowniejszych, jakie istnieją, ale p. Mesureur widocznie wypowiada wojnę Olimpowi, utrzymuje bowiem, że „te przestarzałe alegorje nie mają nic wspólnego z naszemi nowoczesnemi zapatrywaniami“.

* *Ukaz*. Świeżo ogłoszono w Rosji ukaz carski, na mocy którego wszystkim żydom, którzy służyli w armii rosyjskiej jako podoficerowie wedle dawniejszego regulaminu, tudzież ich krewnym przynależnym do miast środkowych gubernii rosyjskich, zakazanym jest pobyt w m. Moskwie i całej gubernii moskiewskiej.

KRONIKA WOJSKOWA.

Moskale w następujący sposób wyrażają się sami o swem wojsku w Królestwie Polskiem, jak to podaje *Kurjer Poznański*:

Warszawski korespondent *Now. Wrem.* miał z jednym z tamtejszych jenerałów ciekawy interwiew, w którym głównie rozprawiano o pogotowiu wojennem w warszawskim okręgu wojskowym. Służba tamtejsza, mniemał jenerał, jest szczególniej dobrą szkołą. Nie ma tam ani chwili spokoju, bo zaledwie skończy się życie obozowe, zaraz rozpoczynają się ćwiczenia zimowe. Dewizą jenerała Hurki jest ciągłe pogotowie do wojny. Wojska warszawkie, chociaż na zewnątrz nie prezentują się może zbyt świetnie, ale za to celują wytrwałością. Kawalerja, aczkolwiek nie siedzi może malowniczo na koniach, to jednak dzielność jej doprowadzono do ostatecznych granic a jej ataki są tak znakomite, iż zdarzało się na manewrach, że jazda szła do ataku przez fortyfikacje. Obecnie i straż pograniczna, celna, bierze udział w manewrach i przyzwyczaja się do służby bojowej. Prowadząc nieustanną walkę z przemytnikami, straż pograniczna jest ważną pomocą dla wojska, zna bowiem wszystkie ścieżki w kraju, umie obserwować, rozważać.

Sam jenerał Hurko daje przykład i zadziwia wszystkich swą niezmordowaną wytrwałością; bywa on na wszystkich manewrach. Skończyły się dęblińskie — jedzie na inne. Następnie patrzysz, wprawia w ruch kawalerją, a po krótkim przestanku zaczyna pochody zimowe. W obecnej chwili Warszawa jest najsilniejszą twierdzą lądową w całej Rosji, posiadającą najlepszą artylerją. Dzięki poparciu ministra wojny, przebudowanie fortyfikacyj warszawskich odbyło się szybko. Fortyfikacje dawnego systemu zamieniono na nowe — betonowe. Dwa łańcuchy fortów, z których pierwszy otacza cytadelę Aleksandrowską, noszące imiona wielkich książąt, braci cesarza, silnymi pierścieniami opasują Warszawę. Ostrzeliwanie zwrócić się może na wszystkie strony, nie wyłączając samego miasta. Wszystkie udoskonalenia w dziedzinie artylerji i inżynierji wojskowej znalazły tutaj zastósowanie. Ustawiono takie działa, które biją więcej, niż na ośm wiorst Jednem słowem panuje tam zasada: *si vis pacem — para bellum*. Organizacja komunikacji pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojsk jest wyśmienitą, stacje telefoniczne i telegraficzne są urządzone po wojskowemu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 22 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2.

Akcje kredytowe 315·25; węgierski bank kredytowy 362 25; Anglobank 151·50; Unionbank 239·—; Länderbank 226·—; stowarzyszenie bankowe 113·75; kolej państwowa 292·75; Lombardy 95·50; kolej doliny Elby 228·75; Buschtiehrader Lit. B. 443; kolej północna 2780; akcje żeglugi parowej —·—; akcje Lloydu 362 —; kolej północno-zachodnia 210·50; Alpine Montan 54·80; Rima 180·75; renta majowa 97·62; renta złota 115·—; węgierska złota renta 113 10; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 45·35; dwudziestofrankówki 9·55; marki 58·85; ruble 1·17½.

Giełda zbożowa.

Notowano: pszenica na wiosnę 7·69 i 7·70 żyto na wiosnę 7·69 i ·—, owies na wiosnę 5·91 i 5·93; nowa kukurydza 5·18 i 5 20.

Spirytus gotówką 14·1/8, na dostawę 14 3/8.

Kronika polityczna.

22 Listopada.

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej zajęte było szczególniej przez dep. Herolda, który żądał, aby na wzór węgierskich honwedów, stworzono krajowe „landwery“ np. czaską, morawską, styryjską i t. p. a dalej żądał języka czeskiego w korespondencji komend obrony krajowej i żandarmerji z władzami autonomicznemi.

Dep. Exner, Menger i Heilsberg przemawiali za większem uwzględnieniem drobnego przemysłu przy dostawach wojskowych; zaznaczali, iż przy dostawach wojskowych w Przedlitawii także węgierscy oferenci dopuszczani są do licytacji, podczas gdy na Węgrzech nie ma w tym razie wzajemności dla Austrjaków.

Dep. Kozłowski uskarżał się, iż żołnierze po ukończeniu służby wracają do domu częstokroć bez butów i w łachmanach. Także święcenie niedzieli nie jest w armii ściśle przestrzegane W końcu poruszył mówca raz jeszcze sprawę rewersów demolacyjnych w krakowskim okręgu fortecznym.

Minister obrony krajowej Welsersheimb, polemizował głównie z dep. Heroldem, zaznaczając, iż rząd nie może odstąpić od praw, przysługującym językowi niemieckiemu w armii, bo prawa te określiła korona.

Po powyższej dyskusji, budżet ministerstwa obrony krajowej został przyjęty. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad wzniesieniem w Budapeszcie gmachu dla wspólnych delegacyj. Z różnych motywów przemawiali przeciw projektowi młodoczesi i niemieccy narodowcy. W końcu posiedzenia przyjęła komisja projekt rządowy o pomnożeniu parku kolejowego.

Ambasadorem pruskim na dworze petersburskim ma zostać hr. Alvensleben, dotychczasowy poseł z Brukseli.

We Francji, z powodu coraz to częściej powtarzających się zamachów anarchistycznych, panuje wielkie przygnębienie umysłów. Wiele instytucyj, pragnąc uchronić się od zamachów, opłaca anarchistom stały haracz. Takie zakłady jak „Louvre“, „Magasin du Printemps“ utrzymują na swym żołdzie do dwudziestu anarchistów, płacąc im po 120 do 500 fr. miesięcznie.

Standard donosi, że poszczególne punkta traktatu rosyjsko-francuskiego omówiono w Paryżu podczas obecności W. ks. Aleksego, Włodzimierza i szefa sztabu gen. Obruczewa. Według *Standarda* nie ulega wątpliwości, że traktat został podpisany.

Na ostatniem posiedzeniu delegatów związku robotników belgijskich postanowiono urządzić w Belgii strejk powszechny robotników wszystkich kategoryj; polecono również, aby silniejszą wśród żołnierzy rozwinąć propagandę socjalistyczną, wreszcie zastanowiano się nad oznaczeniem czasu, w którym ma być zwołany powszechny wiec robotników.

Riforma, główny organ masonów włoskich, dowiaduje się, że rząd francuski przedsięwziął w Watykanie kroki celem nakłonienia Kurji, aby wobec projektu wojskowego Niemiec poleciła katolikom niemieckim postawę nieprzychylną.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie włoskiego gabinetu celem porozumienia się co do ostatecznej redakcji mowy od tronu, którą otwarty zostanie nowy parlament. Ma ona między innemi zawierać ustęp, wymierzony przeciw Watykanowi.

Plebiscyt Kantonu berneńskiego w Szwajcarji oświadczył się 27,000 głosów przeciw 17,000 za rewizją konstytucji z 1846 roku. Wobec powyższej uchwały wielka rada kantonalna jest powołaną do wygotowania projektu reformy.

Globo, organ Castelara, dowiaduje się szczegółów o traktacie zawartym pomiędzy rządem hiszpańskim a portugalskim, który jest skierowany przeciw republikanom. Oba rządy przedłożą parlamentom projekt ustaw antyrepublikańskich.

Podczas rozruchów, które w Walencji wywołali więźniowie, zabito osób 9 i raniono 18. Rezultat krwawy spowodowała okoliczność, iż więźniom powiodło się zaopatrzyć w broń z magazynu więziennego, w którym ją przechowują dla dozorców. Pomiędzy zabitymi znajdują się tylko więźniowie, ranionych zostało kilku żołnierzy i dozorców.

Dzienniki amerykańskie donoszą o oszustwie, którego się dopuścił Rosjanin Petrow, na rządzie amerykańskim, będąc wysłanym przez rząd do Aliaski, celem zbadania źródeł dochodu półwyspu, pozostającego do niedawna pod zarządem rosyjskim.

Prasę zachodnio europejską obiegają *dementis* pogłosek, jakoby rząd chiński zezwolił na utworzenie w granicach niebieskiego cesarstwa większej liczby nowych rosyjskich konsulatów. Wiadomość ta jest wręcz bezpodstawna, konsulatów rosyjskich jest widoczny nadmiar, skoro znaczna ich część jest nieobsadzoną. O pomnożeniu liczby konsulatów nikt nie myślał.

Inna pogłoska: jakoby Chiny słały deputację do Petersburga, celem zawarcia traktatu handlowego z Rosją, jest już choćby dla tego samego pozbawioną wszelkiego przedmiotowego znaczenia, skoro traktat rosyjsko-chiński, lubo ubiegł w istocie w sierpniu 1891 r., zawiera klauzulę, iż w razie nieodnowienia pozostaje i nadal przez przeciąg lat 10 w mocy.

Szkic projektu ustawy budowlanej dla miasta Lwowa.

(*E. B.*) W przededniu otwarcia wystawy przemysłu budowlanego stowarzyszenie budowniczych, istniejące we Lwowie, postanowiło na swem walnem zebraniu wystąpić z projektem nowej ustawy budowlanej dla miasta Lwowa, jako przedmiotem wystawy. W tym celu wybrano komisję pięciu, składającą się z pp. Feliksa Dybusia, Alfreda Kamienobrodzkiego, Michała Kowalczuka, Jana Lewińskiego i Włodzimierza Podhorodeckiego, która pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia p. Wincentego Kuźniewicza odbyła ośm posiedzeń. Na tych posiedzeniach przedyskutowano nową ustawę budowlaną z 21 kwietnia 1885 obowiązującą w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zawierającą ustawę budowlaną dla miasta Lwowa i uchwalono powierzyć wypracowanie projektu p. Michałowi Kowalczukowi, dodając mu do pomocy p. Włodzimierza Podhorodeckiego jako referenta części rysunkowej, mającej się załączyć do projeku.

P. Michał Kowalczuk wywiązując się z poruczonego mu zadania, wypracował projekt ustawy budowlanej dla miasta Lwowa i przedłożył go do roztrząśnienia swym kolegom, którzy go w całości przyjęli.

Za podstawę do wypracowania projektu ustawy budowlanej służyły p. Kowalczukowi ustawy budowlane miast Pragi, Wiednia, Gracu, Monachjum, Berlina i Stuttgardu. Ustaw budowlanych miast Lipska, Warszawy i Florencji nie użyto dlatego, iż mają albo znaczenie ogólne tylko dla odnośnych państw, albo też zawierają pobieżne zasadnicze normy ogólnej natury.

Szybki rozwój miasta Lwowa w ostatnich dziesiątkach lat, ożywiona czynność budowlana tak prywatnych, jak i władz autonomicznych oraz rządowych, zastosowanie konstrukcji żelaznej, gipsowej i betonowej do budowy, użycie ulepszonych systemów kloacznych, ulepszona fabrykacja cegieł wpłynęły na ulepszone, stalsze i trwalsze budowanie.

Znaczny zastęp ukwalifikowanych budowniczych i architektów z studjami technicznemi dających wszelką rękojmię starannego i dokładnego przeprowadzenia budowy wpłynęły na zmienienie dosadnie stosunków budowlanych naszego miasta, tak, że potrzeba nowej ustawy budowlanej, odpowiedniejszej duchowi czasu, umożliwiającej lepsze, piękniejsze, trwalsze a jednak tańsze budowanie stała się nieodzowną, wskutek czego należałoby większą część postanowień ustawy budowlanej, dla miasta Lwowa z 21 kwietnia 1885 zmienić a w niektórych miejscach uzupełnić.

Projekt ustawy budowlanej dla miasta Lwowa przez p. M. Kowalczuka wypracowany jest jasnym, dokładnym, zwięzłym i o ile możności jednolitym.

Normami dla planu regulacyjnego miasta Lwowa zwraca się uwagę reprezentacji miejskiej na jedną z najbardziej żywotnych kwestji wygotowania planu regulacyjnego, na którymby nietylko kierunek i szerokość ulic była oznaczoną, ale także ustaloną niwelacja dróg, ulic i placów; podanie sieci kanalizacyjnej i niwelety tejże, oznaczenie stałych niwelacyjnych punktów na drogah, ulicach i planach w ten sposób, aby budujący nie był hamowany brakiem decyzji.

Dla rozwoju i podniesienia ruchu budowlanego na naszych przedmieściach i wogóle na miejscach odleglejszych wprowadza się podział na budowlane dzielnice, dla których od czasu do czasu może reprezentacja miejska pozwolić na zastosowanie ulżonej ustawy, która się traktuje jako osobny dział.

Ze względu na zdrowotność miasta wprowadza się dla oczyszczania kanałów system Talarda, zapomocą którego wywóz odbywałby się przez zarząd gminny, aby w ten sposób uniknąć przepełnienia kloak w domach powstałego z niedbalstwa lub skąpstwa właścicieli i barbarzyńskiego wynoszenia nieczystości z podwórza przez sień a nawet ubikacje przeznaczone na pobyt ludzi konewkami lub innemi naczyniami. Oddzieleniem kanalizacji szpitalnej od prywatnej, wodociągów od kanałów, wyrugowaniem drewnianej trąby kanałowej, przesklepieniem otwartych potoków Pasiecznej i Sorok, które doprowadzeniem kanalizacji stają się rozsadnikami zaraźliwych chorób i uniemożliwiają przechadzkę ulicą przechodzącą do jednego z najpiękniejszych miejsc wycieczkowych, starano się pobudzić reprezentację miejską do polepszenia zdrowotnych stosunków miasta.

Zamiarem komisji pięciu była w ogólności nietylko zmiana ustawy budowlanej w takim duchu, aby była ona jasną i dokładną w każdym szczególe, uniemożliwiała nierównomierne częstokroć jej zastosowanie niemal do każdego budynku, lecz chciała także rozbudzić w szerszych kołach interes dla rozwoju miasta i zachęcić do tego celu wpływowe i decydujące sfery.

Projekt ustawy budowlanej dla miasta Lwowa przez komisję pięciu przedyskutowany, ogłosił p. M. Kowalczuk drukiem, co przyczyni się niezawodnie do zmiany istniejącej ustawy budowlanej z 21 kwietnia 1885, która pod względem norm nie jest wcale idealną i grzeszy w niejednem miejscu niedokładnością i zawiłością.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 22 listopada.

O godzinie 6 wieczorem w stowarzyszeniu nauczycielek, rynek l. 10, pogadanka.

O godzinie 6 wieczorem: w sali instytutu chemicznego posiedzenie Tow. imienia Kopernika.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 4 aktach Ludwika Varnaya.

Środa 23 listopada.

O godzinie 7 wieczorem w sali »Lutni« nadzwyczajne zgromadzenie.

O godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali hotelu Żorza wieczorek z tańcami urządzony staraniem klubu pocztowego,

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Chamska duszu«, komedja w 4 aktach M. Wołowskiego.

Czwartek 24 listopada.

O godzinie 4 po południu walne zgromadzenie towarzystwa św. Salomei w prywatnym salonie pani prezydentowej Mochnackiej.

O godzinie 6 wieczorem zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego w sali XV. Uniwersytetu.

O godzinie w pół do 7 wieczorem 119 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 8 wieczorem w kasynie miejskiem koncert spacerowy muzyki wojskowej 30 p. p.

Lwów, 22 listopada.

Ministerjum uchwaliło subwencję państwową w kwocie 1000 zł. p. Bogusławowi Horodyńskiemu dla kultury torfowisk w Korsowie na lat pięć.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał onegdaj wieczorem w odwiedziny do ks. Windisch-Graetza, do Saros-Patak, gdzie się odbędzie polowanie. Namiestnik powraca do Lwowa jutro.

Z Namiestnictwa. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Borszczowie, z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na dzień 30 grudnia b. r.

Z życia towarzyskiego. Ślub księżniczki Matyldy Windischgrätz, córki komendanta korpusu we Lwowie, księcia Ludwika Windischgrätza, z księciem Pawłem Sapiehą, odbędzie się dnia 12 Stycznia 1893 r. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Z magistratu. Dnia 7 b. m. porzucono w ogrodzie realności pod l. 15 na Bogdanówce dziecię płci męskiej około 18 miesięcy liczące, okryte szmatą i znajdujące się w zupełnem zaniedbaniu. Ktoby o sprawach czynu tego względnie rodzicach i pochodzeniu tego dziecięcia miał jaką wiadomość, zechce się zgłosić w którymkolwiek komisarjacie.

Z Uniwersytetu. P. Bernard Horowitz, auskultant sądowy, rodem z Jass w Mołdawie otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z dyrekcji koleji państwowej. Na szlaku Brody-Radziwiłłów zostały przełożone mięszane pociągi Nr. 1657 i 1671 w następujący sposób:

Pociąg Nr. 1657 odjeżdża obecnie z Brodów o godzinie 2 w nocy, pociąg zaś Nr. 1671 o godz. 8 rano. Równocześnie wstrzymany został ruch pociągu mieszanego Nr. 1673, który dotąd kursował co środę i niedzielę.

Z Tow. politechnicznego. Jutro tj. we środę 23 b. m. odbędzie się w Tow. politechnicznem zwykłe tygodniowe zgromadzenie.

119 posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24 listopada o godzinie w pół do siódmej wieczorem w sali ratuszowej.

Z Koła literacko-artystycznego. W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się pod dyrekcją artystyczną p. Karola Mikulego wieczorek muzykalny, z którego dochód przeznaczony jest na budowę pomnika Chopina. Wstęp dla członków Koła i ich rodzin po 50 ct., dla osób przez członków Koła poleconych 1 zł. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego.

We czwartek 24 b. m. odbędzie się zebranie sekcji literackiej na którem p. Jan Kasprowicz mówić będzie »O Tennysonie«.

Z teatru. Wczoraj wystawiono z powodzeniem komedję Michała Wołowskiego p. t. »Chamska dusza«. Sprawozdanie wskutek wyjazdu naszego recenzenta do Krakowa, odkładamy do drugiego przedstawienia.

Dziś operetka »Lirniczka z Sabaudji« po raz piąty.

Jutro po raz wtóry »Chamska dusza«.

Towarzystwo historyczne urządza we czwartek 24 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu zebranie miesięczne. Na porządku dziennym odczyty pp. prezesa Władysława Łozińskiego »O Dyjarjuszku moskiewskim Lwowianina z r. 1606«, dr. Zygmunta Lisiewicza »O postępach katolicyzmu na Rusi w piętnastym wieku« i dr. Aleksandra Czołowskiego »O oblężeniu Przemyśla przez Szwedów w r. 1656«.

Bractwo Najśw. Marji Panny. Od kilku lat istnieje we Lwowie bractwo Najświętszej Marji Panny Łaskawej, królowy korony polskiej. Zadaniem tego bractwa jest podnosić i rozszerzać ducha religijnego w pośród narodu, zachęcając słowem i przykładem do poprawy osobliwie tych wad i błędów, które przyczyniły się do upadku naszego, a oprócz tego podejmować i według możności popierać wszelkie usiłowania dążące w duchu katolickim do moralnego i materjalnego polepszenia doli ludu i klas pracujących. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, iż dochod bractwa wynosi za ubiegły rok kwotę 117 zł. 19 ct. a rozchód 42 zł. 77 ct., pozostaje zatem nadwyżka dochodu w w kwocie 74 zł. 77 ct. Rozwój zawdzięcza bractwo głównie swemu promotorowi księdzu arcybiskupowi Izakowi Issakowiczowi.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na szóstą i ostatnią w tym roku kadencję sądu przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 1 grudnia, wylosowani zostali jako przysięgli główni pp. Bieczyński Stanisław, dr. Kalina Antoni, Brüll Abraham, Landmann Emil, Rudzki Władysław, dr. Lewakowski Marjan, Cukier Leon, Osmólski Władysław, Janiszewski Michał, Malewski Leonard, Ihnatowicz Jan, Birnbaum Saul, Leszczyński Bronisław, Krauss Ignacy, Morawski Ludomił, Winiarz Wincenty, Majewski Michał, Hanke Franciszek Józef Teodor, Wolf Nehemiasz, Glanz Mendel, Pass Jankiel, dr. Gorecki Władysław, Karczewski Henryk, Baranowski Teofil, Rudnicki Kazimierz, Hulimka Aleksander, Matkowski Antoni, Kowalski Mieczysław, dr. Lilienfeld Zygmunt, Teicher Michał, dr. Łoziński August, Jakubiczka Józef, Lenduszko Stanisław, Koeppel Krzysztof, Kozłowski Antoni, dr. Raciborski Aleksander.

Jako zastępcy pp.: Adamowski Tomasz, dr. Bogdański Władysław, Maschler Dawid, Knauer Jan, Mayer Natan, dr. Gross Karol, dr. Gussmann Izaak, Węglowski Leon, Ludmerer Jakób Salamon.

Dobry korespondent. „*Ameryka*“ pismo polskie wychodzące w Toledo w stanach zjednoczonych umieściło następującą senzacyjną wiadomość:

Londyn 4 listopada. Korespondent gazety *Standard* donosi, że we Lwowie otruto tamtejszego burmistrza Przyczyną tego miało być zbyt ostre rozporządzenia, jak należy zachować się, aby uchronić miasto od cholery i ustanowienie ostrych kar na przestępców owych ustaw.

Przewodnik naukowy i literacki obejmuje między innemi za miesiąc listopad rozprawy dr. Feliksa Konecznego »Jagiełło i Witołd« (ciąg dalszy), dr. Władysława Szajnochy »Płody kopalne Galicji, ich występowanie i zużytkowanie (ciąg dalszy) i dr. Siemiradzkiego »Listy z Ameryki«. Oprócz tego obejmuje kronikę literacką, która nie grzeszy wcale obfitością materjału. Wyjąwszy krytyki dzieła dr. Bronisława Łozińskiego »Juris ignorantia« nie mieści się tamże nic szczególnego. Luźne wzmianki dotyczące niemieckiej literatury znajdziemy daleko obszerniej w specjalnych pismach niemieckich.

Statystyka pocztowa. W październikn 1892 r. nadano we Lwowie: 267780 listów prywatnych niepoleconych, 180155 kart korespondencyjnych, 65531 posyłek pod opaską, 14440 posyłek z próbkami, 291876 egzemplarzy gazet, 116099 listów urzędowych, 56220 listów poleconych, 13963 przekazów na kwotę 320 631 zł. $60^1/_2$ ct. w. a., 64965 posyłek wartościowych. Ogółem 1,071029 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 347315 listów prywatnych niepoleconych, 168435 kart korespondencyjnych, 53880 posyłek pod opaską, 7340 posyłek z próbkami, 111185 egzemplarzy gazet. 53435 listów urzędowych, 70533 listów poleconych, 46603 przekazów na kwotę 761.469 zł. $66^1/_2$ ct. w. a., 48318 posyłek wartościowych. Ogółem 907044 przesyłek.

† Amalia Makowska. Wczoraj zmarła w naszem mieście żona kierownika zakładu ciemnych, Amalia z Klestillów Makowska. Jak mąż jej dla swych biednych wychowanków prawdziwym jest ojcem, tak serce zmarłej wylane było dla ciemnych dziewcząt, oddanych jej opiece. Uwielbiały ją też uczennice zakładu, a poświęcenie, z jakiem spełniała swe trudne obowiązki od długiego szeregu lat, zjednało jej złoty krzyż zasługi. Ponad to jednak odznaczenie, droższe jej było uznanie ogółu mieszkańców Lwowa, które też pamięci jej zaginąć nie da Pogrzeb odbędzie się 23 b. m. o godz. 3 po południu, z domu żałoby (ul. Łyczakowska l. 37).

Kradzieże kieszonkowe w kościołach są ciągle na porządku dziennym. Wczoraj w kościele OO. Dominikanów wyciągnięto z kieszeni Dorocie Jeżykowskiej, służącej, pulares z kwotą 53 zł. Operatora kieszonkowego Franciszka Podgórnego schwytano na gorącym uczynku i umieszczono w bezpłatnym hotelu. Kradzieże kieszonkowe w kościołach OO. Dominikanów i Karmelitów są ciągle praktykowane. Zdarzały się one poprzednio w kościele OO. Jezuitów, ale z powodu przylepienia tablicy z napisem »Ostrożnie przed złodziejami« ustały i przeniosły się do powyż wymienionych kościołów. Możeby przylepienie podobnych tablic w powyższych kościołach przyczyniło się również do usunięcia ciągłej praktyki operowania cudzych kieszeń.

Kronika prowincjonalna.

Gdzie winowajca? Przed ławą przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa sądowa, której przedmiotem było zagadkowe, ostatecznie niewyśledzone morderstwo, 12 sierpnia b. r. w Krasnosielcach w pow. złoczowskim na Barbarze Monczakowej popełnione.

Na ławie oskarżonych zasiadła Anna Monczak, pasierbica zamordowanej, dziewczyna 15-letnia, wątłej budowy ciała, robiąca wrażenie naiwnego dziecka, uwięziona od sierpnia pod zarzutem dokonania tego morderstwa, gdyż w tym dniu tylko ona jedna z maleńkiem dzieckiem była w mieszkaniu razem z macochą, a po spełnieniu zbrodni cała jej koszula i twarz zbryzgana była krwią. Zbrodnia dokonaną została siekierą. Głowa była odrąbana razem z kręgiem pacierzowym, całe ciało straszliwie zmasakrowane i poranione. Ściany i powała obryzgane były krwią.

Zaraz po tym straszliwym fakcie, pasierbica zabitej Monczakowej opowiadała sąsiadom, że jakiś nieznajomy wszedł był do ich chaty, zabił Monczakową i uciekł. Przy rozprawie znowu twierdziła, że nic nie pamięta i nic nie widziała. Przesłuchiwani świadkowie twierdzą uparcie, że Monczakowę nikt inny nie zabił, tylko »nieczysta siła«, która w niej zamieszkiwała.

Oskarżoną uwolnił trybunał od zarzuconej jej zbrodni.

Ogień z powodu pęknięcia lampy. (A. Sch.) Onegdaj w Stryju powstał w pomieszkaniu p. Mathiasa ogień, z powodu pęknięcia rezerwoaru u lampy, który pozbawił go prawie wszvstkich sprzętów i rzeczy, jakie znachodziły się w dwu pokojach. Gdyby nie pomoc dzielnej młodzieży gimnazjalnej, której, pod kierownictwem profesora Carewicza, nietylko udało się ogień zlokalizować, ale nawet ugasić, pożar przybrałby groźniejsze rozmiary, albowiem gospodarza nie było podówczas w domu, gdyż wyszedł odwiedzić chorego kolegę. Straż pożarna jak zwykle, tak i teraz przybyła z pomocą zapóźno.

Konsul rosyjski w Brodach, p. Konstanty Pustoszkin, opuścił to miasto za trzymiesięcznym urlopem a miejsce jego zajął na ten czas radca dworu p. Rostkowskoj.

Samobójstwo. W zeszłym tygodniu odebrał sobie życie w Drohobyczu ukończony prawnik Czarkowski, mający lat 22. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Denąt udał się do lasku spacerowego, zwanego »Górką« gdzie pozbawiło się już życia kilku ludzi.

Kronika bukowińska.

* *Zmiana własności.* Dobra Stanowce Dolne i Górne, w powiecie storożynieckim, jeden z najpiękniejszych majątków na Bukowinie, posiadający około 5 300 morgów obszaru (w tem przeszło 3 000 morgów starych, wysokopiennych lasów), z gorzelnią fabryczną i fabryką drożdży prasowanych, przeszły wczoraj na własność hr. Klemensa Dzieduszyckiego, właściciela dóbr i posła na Sejm galicyjski. Dobra te, niegdyś własność rodziny Hormuzakich, później Luttingerów, były przez ostatnich lat 10 w posiadaniu rodziny Thenenów, którzy sprzedali je hr. Dzieduszyckiemu za 560.000 zł.

Hrabia Klemens Dzieduszycki — jest jednym z wybitnych członków galicyjskiego Sejmu i obywatelem, znanym z patrjotyzmu, jakim w ogóle odznacza się ród Dzieduszyckich w Polsce. Zarówno polskie obywatelstwo wiejskie, jak i całe społeczeństwo polskie na Bukowinie, ze szczerą radością witają nowego współobywatela i rodaka w tym kraju.

* *Proces cłowy.* W Suczawie odbył się proces przeciwko oficjałowi cłowemu Eisenbeisserowi i kupcom Mendlowi Bogen, Chaimowi Lang i Józefowi Spaner. Proces skończył się w ubiegłą środę o godzinie 11 w nocy. Wszystkich podsądnych, oskarżonych o malwersacje cłowe, uwolniono od winy. Jednakże co do osoby Eisenbeissera zgłosił prokurator zażalenie nieważności i zatrzymał oskarżonego w areszcie śledczym.

Telegramy.

Dnia 22 listopada.

Sprawy handlowe.

Praga. Stowarzyszenie czeskich gorzelników oświadczyło się w zasadzie, aby handel spirytusem odbywał się na wagę a nie jak zwykle praktykowano na miarę.

Paryż. Na posiedzeniu komisji cłowej Izby posłów zastanawiano się nad korzyściami handlowemi jakie przysługują Niemcom na mocy traktatu frankfurckiego. Uchwalono jednogłośnie odrzucenie zniżek cłowych od drukowanych tkanin bawełnianych, których najwięcej dostarczają Niemcy i Anglija.

Protest przeciw anarchistom.

Lizbona. Przed pałacem hr. Solgosa prezesa komitetu przyjęcia powracających z Hiszpanji królestwa Portugalji podrzucili niewiadomi sprawcy bombę dynamitową. Zamach ten przypisują anarchistom. Oburzona ludność stolicy chcąc demonstracyjnie wyrazić swą lojalność i potępienie tego czynu przyjmowała królewską parę z wielkim entuzjazmem.

Następca Schweinitza.

Berlin. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że następcą ambasadora Schweinitza w Petersburgu ma zostać jenerał Werder. Nominacja ta zdawałaby się potwierdzać podaną przez *Nord. Allg. Ztg.* wiadomość, że cesarz Wilhelm ma zamiar wszystkie posady dyplomatyczne obsadzac dostojnikami wojskowymi.

Zdobycie Abomeju.

Porto Novo. Abomej, stolica Dahomeju, wpadła bez walki w ręce francuzów. Król Behanzin ratował się ucieczką.

Sprawy wojskowe.

Berlin. Przy otwarciu parlamentu przemawiał cesarz Wilhelm krótko o stosunkach wewnętrznych i dyplomatycznych z ościennemi państwami, zato obszernie i z naciskiem przemawiał o przedłożeniu wojskowem.

Sztokholm. W skutek uchwały obu Izb parlamentu poczęte wczoraj rozprawy nad przedłożeniami wojskowemi odbywać się będą aż do ich ukończenia dwa razy dziennie.

Kopenhaga. Radykalni posłowie do Izby połączyli się z klubem umiarkowanej lewicy celem obalenia przy drugiem czytaniu projektowanej reorganizacji armii i wniosku obwarowania Kopenhagi. Klub konserwatystów oświadczył stanowczo, że tylko w drodze prowizorycznej reorganizacja armii mogłaby być przeprowadzoną.

Jeszcze prowizorjum.

Wiedeń. *Pol. Corr.* donosi że poseł serbski Simic był na audjencji u hr. Kalnoky'ego a to celem przedłużenia istniejącego obecnie traktatu handlowego między Austrjo Węgrami a Serbią. Powodem do tego prowizorjum ma być ta okoliczność, że skupczyna nie jest w tej chwili czynną, a bez jej aprobaty nowy traktat handlowy nie może się stać prawomocnym.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach produktów i zboża we Lwowie, od 5 do 12 listopada 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·25 – 7·55. Żyto 5·95 - 6·10. Jęczmień browarny 6·00—6·15. Jęczmień pastewny 4·85—5·50. Owies 5·45 – 5·70. Hreczka 7·25—7·75. Kukurydza zeszłoroczna 5·50 do 5·60. Kukurydza nowa 4·75—5·20. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·25 – 9·25. Groch pastewny 6·00—6·50. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 4·60 – 5·50. Wyka 4·50—5·40.

Nasiona:

Koniczyna 60·00 – 75·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 32·00—33·00. Anyż płaski 31·00—32·00. Kminek 19·00—20·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—10·25. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 8·00 do 9·25. Nasienie lniane 9·75 – 10·25. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 125·00—143·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 47·40—47·60.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 listopada

Hotel Warszawski. M. Kaczorowski z Sobiecina, J. Biedroń z Lipowa, S. Krajewski z Ostapkowiec, K. Tychowski z Borszczowa, S. Hohtaubel z Paryża, M. Dorożyński z Brzozowa, K. Gottwald z Drezdna, J. Flucher z Lipska, H. Pollo, J. Mandl, Z. Kohn z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

We wtorek dnia 22 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz piąty

Lirniczka z Sabaudji

operetka w 4 aktach A. Liorata, W. Busnacha i A. Fonteny. Muzyka Ludwika Varnay'a.

Osoby:

Javota, córka Fanchony	Kliszewska
Bellavoine, notarjusz	Skalski
Hermina, tegoż żona	Radwan
Zefiryn, flecista	Myszkowski
Grenouillot, sabaudczyk	Kiczman
Jacquot, jego syn	Jerzyna
Kawaler de Saint-Florent	Gasiński
Juljusz, pisarz u notarjusza	Olszański
Justyna, pokojówka u notarjusza	Kasprowiczowa
August, kelner	Taborski
Józef, stangret	Laskowski
Chalumeau, fiakier	Łomiński
Małgosia, lirniczka	Flach
Teresa, lirniczka	Heindrich
Dama	Czerska
Gość I.	Gamski
Gość II.	Chudkowski
Wieśniak sabaudzki	Kowalski

Sabaudczycy, Sabaudki, pisarze, pokojówki, przekupnie, słudzy, goście, tragarze, policjanci.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1798.

We środę po raz drugi: **Chamska dusza**, komedja w 4 aktach Michała Wołowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·25	217·25
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego " " wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·80	96·50
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. " wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowei 4½% " "	97·60	98·30
Pożyczki krajowei 4% " "	91·75	92·45

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·17½	1·26½
Napoleond'or	9·51	9·61	" " papierowy	1·16¾	1·18¾
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	[illegible]^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 23 listopada.

O g. 7 w. w teatrze: „Teść“ (występ Mieczysława Frenkla).

O g. 7 w. w lokalu „Zgody“ pogadanka o zwołaniu wiecu katolickiego.

Czwartek 24 listopada.

O g. 8 w. raut w kole literacko-artystycznem.

O g. 7 w. w teatrze: „Jowialski“ (występ Mieczysława Frenkla).

Kalendarz. Dziś: św. Klemensa papieża; jutro: św. Jana od Krzyża wyznawcy.

Rocznice. Emigracja nasza w Turcji, nagromadzona tam przeważnie po upadku powstania węgierskiego, czyniła zabiegi u Porty, aby utworzyła armię polską pod opieką sułtana. Za staraniem dwóch reprezentantów emigracji: Brzozowskiego i Sokulskiego, *wniesiono podanie do ministra wojny Mehmeta Alego dnia 23 listopada 1853 r.*, wraz z planem organizacji legionów polskich. Podanie to podpisali wszyscy w Konstantynopolu bawiący Polacy i dołączyli prośbę, by rząd turecki komendę nad tą przyszłą armią polską powierzył jenerałowi Wysockiemu.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 22 listopada.

Dr Władysław Żeleński, dyrektor konserwatorjum, wyjechał na dni kilka do Wiednia, zaproszony na ślub p. Marcjana Woźniakowskiego z panną Rodakowską, córką znakomitego malarza.

Śluby. We wtorek dnia 22 o godzinie 8-ej rano, w kościele św. Mikołaja, ks. kan. Strzelichowski, proboszcz, pobłogosławił związek małżeński pana Alfreda Dauna, artysty-rzeźbiarza, docenta tutejszej Szkoły sztuk pięknych, z panną Zofją Szwenikówną z Łodzi. W tymże kościele i w tymże dniu o godzinie 9-tej rano, pobłogosławił ks. kan. Strzelichowski, związek p. Romana Grodzickiego, kierownika fabryki pp. Rzący i Chmurskiego, z panną Walerją Heinerówną. W czasie aktu ślubnego i mszy św. chór pod kierunkiem p. Świerzyńskiego, wykonał „Veni Creator“ Freyera i Mszę *C dur* J. Schweitera.

Dar. Prócz pp. Żeleńskiego i Barabasza, którzy ofiarowali pewne kwoty na rzecz budowy pomnika dla ś. p. Oskara Kolberga, ofiarowała na tenże sam cel panna Józefa Szlezygierówna 30 złr., które wliczyć należy w ogólny dochód z koncertu, wynoszący 315 złr.

Wieczorek listopadowy. Czytelnia młodzieży katolickiej urządza w piątek dnia 25 w lokalu swoim, przy ulicy św. Krzyża wieczoczorek patrjotyczny. Wstępne słowo wypowie prezes czytelni p. Kuła. Na bogaty program złożą się deklamacja zbiorowa (III część Kordjana) pod przewodnictwem p. Piotrowskiego, Koncert orkiestry złożonej z własnych członków, mianowicie 10 skrzypków, wiolonczeli kontrabasu i fletu. Kapela wykona Wieniec melodji polskich i intermezzo (Cavaleria Rusticana) pod kierunkiem p. Urbańskiego. Chór pod kierunkiem p. Świerczaka, odśpiewa 1) Hasło, 2) Wędrówka, 3) Śliczne nasze pola z „Nocy Świętojańskiej“, 4) Piosnka żołnierska St. Moniuszki. Prócz tego p. Świerczak odegra na fortepianie „Impromptu“ Paderewskiego. W wieczorku przyjmie udział również p. Konopka (syn znanego recytatora).

Początek wieczorku o godzinie 7 wieczorem.

Loterja Na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się, jak wiadomo, loterja fantowa d. 4 grudnia w sali hotelu Saskiego. Dotychczas na tępujące osoby nadesłały fanty: jw. p. ministrowa Dunajewska, panie Szammowa, Wiszniewska, Pieniążkowa, Emilja Kosińska, bar. Lipowska, profes. Krzymuska, Ciechanowska, Redykowa, hrabianka Józefa Michałowska, Starzyńska, Żeleszkiewiczówna, Benda, Kołomaźnikówna, Długołęcka, Józefa Jakubowska, doktorowa Pieniążkowa, Meyerberg i panowie Jan Fiszer, Niesiołowski, Smidowicz. Lista ta z dnia na dzień się zwiększa, świadcząc o zajęciu, jakie budzi w szerokich kołach Stowarzyszenie nauczycielek, a niebawem podamy dalszy ciąg osób. które nadesłały fanty.

Statystyka krakowskich szpitali. W miesiącu październiku r. b. w szpitalu klinicznym na czterech oddziałach, zajętych było ogółem 158 łóżek. Mianowicie: 1) Klinika chorób wewnętrznych 60 łóżek; 2) Klinika chirurgiczna 42; 3) Klinika położnicza 30 i 4) Klinika okulistyczna 24. Chorych przyjęto w październiku 171, wyzdrowiało 38 umarło 5.

W szpitalu św. Łazarza znajduje się 572 łóżek zajętych na 8 oddziałach, mianowicie: 1) w 2 oddziałach chorób wewnętrznych 180 łóżek; 2) w oddz. okulistycznym 14 łóżek; 3) w oddz. chorób zakaźnych 28 łóżek; 4) w oddz. chirurgicznym 80 łóżek; 5) w oddz. położniczym i ginekologicznym 40 łóżek; 6 w oddz. zakaźnych chorób skórnych 130 i 7) w odziale obłąkanych 100 łóżek. W październiku pozostało chorych z września b. r. 534 osób, przybyło w październiku 551, opuściło szpital w przeciągu miesiąca 525, umarło 60, pozostało na listopad 500 osób.

W szpitalu św. Ludwika (dla dzieci) pozostało z września 74, przybyło 82, wyzdrowiało 65, umarło 20, pozostało na listopad 71 dzieci. Mamek pozostało 9, przybyło 14, wyszło 12, pozostaje 11. Dzieci ssących pozostało 11, przybyło 21, wyzdrowiało 8, zmarło 9, pozostało na listopad 15.

W szpitalu Braci miłosierdzia przeznaczonym wyłącznie dla cholerycznych i dla chorób przewodu pokarmowego, z miesiąca września pozostało chorych 22 osób, przybyło przez październik 99, razem leczono 121 osób, z tego 33 na cholerę azjatycką. Wyzdrowiało 78 osób, zmarło 22, między temi 16 na cholerę azjatycką, pozostało w leczeniu na listopad 20 osób. Szpital ten posiada łóżek 50.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu komitetu, urządzającego koncert na dochód pomnika dla Oskara Kolberga, zakradła się pomyłka, — należy czytać w rubryce dochodu: *Dyrektor Barabasz 10 złr.*

Dnia 23 listopada.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj, jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne w Katedrze na Wawelu, za zasłużonych artystów muzyki: ś. p. Wincentego Gorączkiewicza, Wincentego, Piotra i Karola Studzieńskich, Antoniego Kopałki, Wincentego Wójcikiewicza, i innych członków chóru katedralnego. Nabożeństwo celebrował ks. Tomasz Bukowski. Chór katedralny pod kierunkiem dyr. Wincentego Rychlinga, odśpiewał „Requiem“ Schöpfa na 4 głosy męskie i „Salve Regina“ Rödera.

Posiedzenie Rady miejskiej Przewodniczy posiedzeniu prezydent miasta dr. Szlachtowski Radców przybyło 34. Przed przejściem do porządku dziennego uchwalono:

1) Uprosić prezydenta, aby wraz z delegatami zajął się zaproszeniem obywateli na posiedzienie celem wybrania komitetu lokalnego przyszłej wystawy.

2) Komitetowi wystawy w latach 1893 i 1894 przesłać po 300 fl Jestto taka sama suma, jaką rada lwowska, przesłała swego czasu krakowskiej wystawie.

Na porządku dziennym sprawa wyższych kursów dla kobiet, przy Muzeum techniczno-przemysłowem, imienia dra Adrjana Baranieckiega.

Pierwszy zabiera głos r. m. F. Jakubowski. Mówca przypomina pierwotną myśl, jaka kierowała ś. p. Baranieckim przy założeniu Muzeum techniczno-przemysłowego. Miał on na celu założenie w Krakowie instytucji, któraby kształciła młodzież rzemieślniczą w kierunku praktycznym, zawodowym. Później dopiero ś. p. Baraniecki przy Muzeum otworzył kursa dla kobiet. Mówca dalej pragnie dowodzić, że pierwotna myśl, z czasem uległa zmianie. Muzeum techniczno przemysłowe zaczęło istnieć nominalne.

Dalej r. m. Jakubowski porusza kwestję finansową i oblicza, że Muzeum do dnia dzisiejszego pochłonęło do sta tysięcy fl. Sumę powyższą dało miasto.

Następnie zwraca uwagę r. m. Jakubowski, że do dziśdnia nie ma inwentarza Muzeum. Mówca sprzeciwia się o tyle wykładom dla kobiet o ile one odbywają się w Muzeum techniczno-przemysłowem. Uzasadnia zaś swoje twierdzenie tem, że tam gdzie sale zajmują uczennice, tam miejsca nie ma dla zamurusanego rzemieślnika. Wróćmy do pierwotnej myśli ś. p. Baranieckiego, niech w Muzeum odbywają się wykłady dla przemysłowców przystępne, poglądowe — mówił dalej r. m. Jakubowski. — Niech Muzeum otworzy swoje podwoje dla rzemieślników — niech urządzi wystawę swoich zbiorów, uczyni przystępną bibliotekę. Kraj łoży subwencję (2.000 złr.) na Muzeum, a więc moralnym naszym obowiązkiem jest to Muzeum podtrzymywać, rozszerzać, uczynić tem, czem być powinno.

Konkluduje swoje przemówienie dr. Jakubowski w następujących wnioskach: 1) Nad wnioskami sekcji IV przejść po porządku dziennego. 2) Kurs artystyczny zostawić i na ten cel subwencjonować 400 złr. 3) Polecić sekcji IV reorganizację kursów uzupełniających i szkoły wydziałowej, oraz wcielenie do niej kursów wyższych z nowozorganizowaną szkołę.

R m. B a n d r o w s k i zaprzecza stanowczo, jakoby Muzeum zawdzięczało swoją egzystencję subwencjom miasta i kraju. Muzeum istniało dzięki ofiarności założyciela i publiczności. Co zaś do zarzutu uczynionego przez r. m Jakubowskiego, jakoby wykłady dla kobiet przeszkadzały rozwojowi samego Muzeum, mówca stanowczo protestuje.

Sala wykładowa bywa w dzień tylko zajętą. Nic więc nie jest na przeszkodzie wieczornym wykładom dla rzemieślników, którzy tylko w wieczornych godzinach bywają wolni. Zbiory są rzeczywiście nie spisane, ale w obecnej ciasnocie formalnie jest niemożliwem jakibądź katalog zestawić.

R. m. Bandrowski stwierdza cyframi, że frekwencja uczennic Muzeum zwiększała się z każdym rokiem.

Dalej tłumaczy mówca różnicę między kursami uzupełniającymi a wyższymi imienia Baranieckiego. Kursa uzupełniające dają wykształcenie ogólne, kursa im. Baranieckiego kształcą praktycznie i zawodowo. Na uczyniony zarzut przez r. m. Jordana, że zapisujące się uczennice na kursa, nie zdają egzaminu wstępnego, mówca zgadza się w zasadzie. Przekłada jednak, że grono profesorskie działa w tym kierunku, że wolnym krokiem zbliża się do zaprowadzenia tego niezbędnego warunku przyjęcia na kursa, a czego dowodem konieczny egzamin z kursu I na II-gi. Program, który wywołał gromy ze strony r. m. Jordana, gdy mu się przypatrzymy bliżej, nie jest ani zbyt wygórowany, ani zbyt nieprzystępny dla uczennic. Tu mówca przechodzi każdy prawie przedmiot z osobna, wskazująo na jego racjonalność. W końcu zaznacza r. m. Bandrowski, że z udzielonego kredytu w kwocie 2000 złr. w roku zeszłym Muzeum zużyło tylko 901 złr. Nie jest więc to suma zastraszająca i mówca oświadcza się przeto za wnioskami sekcji IV.

R. m. P r o p p e r. Przemawia przeciw wnioskom r. m. Jakubowskiego i oponuje stanowczo jakoby między kursami uzupełniającymi im. Baranieckiego istniała analogja. Sprawę wyższych kursów dla kobiet proponuje mówca utrzymać na razie *in statu quo*.

R. m. K o h n. Żywo protestuje przeciw przemówieniu r. m. Jakubowskiego.

W i c e p r e z y d e n t F r i e d l e i n podnosi zasługi ś. p. Baranieckiego, z boleścią konstatując, że nie wszyscy trafnie umieją ocenić działalność i dobre chęci tego prawdziwego obywatela kraju. Podkreśla dalej, że Baraniecki rok rocznie do 3000 złr. dokładał z własnej kieszeni na cele Muzeum. Z początku ś. p. Baraniecki zaprowadził odczyty wieczorne dla rzemieślników; zaniechał ich jednak wkrótce, bo rzemieślnicy na wykłady nie przychodzili: kurs handlowy, który dziś na razie zamknięto, jednego roku kosztował założyciela Muzeum 5000 złr.

Przypomina następnie mówca radcom, że nie dalej jak rok temu unosili się, entuzjazmowali nad tem samem Muzeum, które dziś tyle sprzecznych zdań wywołuje. Wspomina również przemówienie r. m. Zolla na pogrzebie ś. p. Baranieckiego, w którem r. m. Zoll przyrzekł, że Rada nie dozwoli nigdy, aby powołana do życia myśl ś. p. Baranieckiego, kiedykolwiek upaść miała. Jako rozwiązanie dysputy uważa wiceprezydent Friedlein za właściwe powrócenie do projektu jeszcze za prezydentury ś. p. Dietla poruszonego t. j. do utworzenia w Krakowie szkoły dla kobiet na wzór istniejącej we Wrocławiu pod wezwaniem św. Elżbiety.

R. m. J a k u b o w s k i uprasza o głos w sprawie odpowiedzi na przemówienie wiceprezydenta Friedleina.

Prezydent dr. Szlachtowski oświadcza zgromadzonym, że jeszcze 8 radców zapisało się do głosu. Ze względu więc na spóźnioną porę odłożono dalsze rozprawy do następnego posiedzenia.

Śluby. Wczoraj o 6 wieczorem w kaplicy Matki Boskiej cudownej, przy kościele OO. Karmelitów na Piasku ks Długołęski T. J. w asystencji kleru, po słowach religijnego namaszczenia, pobłogosławił związek małżeński p Stanisława Łuszczkiewicza, koncypienta skarbowości w Samborze, syna śp. architekta, z panną Zofią Grosse, córką kupca i obywatela tutejszego. Chór Towarzystwa Muzycznego pod dyr. p. Barabasza, wykonał „Veni creator“ Freyera i „Gaude Mater“ Gorczyckiego.

Na ponowne zapytania o autorze artykułu p. t. „Międzynarodowa konferencja monetarna“ odpowiadamy, że jest nim p. K a j e t a n O s t o j a, zamieszkały stale w Florencji.

P. Domaniewski, profesor konserwatorjum krakowskiego, powziął doskonałą myśl rehabilitowania poniekąd sztuki polskiej w Wiedniu przez urządzenie wielkiego koncertu, w program którego wejdą dzieła: Moniuszki, Dobrzyńskiego, Noskowskiego, Żeleńskiego, Münchelmera, Michałowskiego, Chopina. Koncert odbyć się ma w lutym; jako wykonawcy wezmą w nim udział: prof. Domaniewski, Michałowski, Barcewicz i Wierzbiłowicz (wiolonczelista). Nadto, ze śpiewaczek panie: Klamrzyńska i Mira Heller Popis ma się odbyć w sali Towarzystwa filharmonicznego.

Wieczorek w Kole artystyczno-literackiem zapowiedziany na 24 b. m, nie odbędzie się.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dzisiaj we środę o godz. 6-ej wieczorem w sali Śniadeckich (Collegium novum) posiedzenie zwyczajne.

Porządek dzienny: 1) Sprawy administracyjne; 2) Prof. dr. Browicz poda wyniki badań, jakie mu nastręczyła tegoroczna epidemia cholery w Krakowie; 3) Dr. Kryński będzie mieć odczyt: „O niektórych formach guzów limfatycznych (z demonstracją).

Z teatru. Pierwszy występ gościnny pana Mieczysława Frenkla, artysty teatru „Rozmaitości w Warszawie, na naszej scenie, w komedji Zygmunta Przybylskiego „Dwór we Władkowicach“, napełnił widownię teatru krakowskiego wcale liczną publicznością. Dobrego znajomego z lat dawniejszych witali widzowie grzmiącemi oklaskami. Ocenę gry utalentowanego artysty w trzech sztukach po sobie następujących z kolei, zamkniemy w dwóch artykułach, które ukażą się w numerze niedzielnym naszego *Kurjera*, oraz w jednym z numerów z przyszłego tygodnia. Talent i technika p. Frenkla zasługują na szersze omówienie.

Składki. Złożono w naszej Administracji do Wnej Eugenii Rymańskiej dla nieszczęśliwej rodziny B. K. złr. 1.

Ostatnia poczta.

23 Listopada.

Izbie poselskiej austrjackiej Rady państwa przedstawił rząd na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy o poborze rekrutów na rok 1893. Kontyngens rekrutów do wojska i marynarki obliczono na 59.211 a do obrony krajowej na 10.000 ludzi.

Z kolei nastąpił wniosek specjalnej komisji o udzielenie dep. Mengerowi nagany z powodu obraźliwych słów, jakich użył odnośnie do zwolenników czeskiego prawa państwowego i do dep. Masaryka. Do głosu zapisał się cały szereg mówców. Pierwszy zabrał głos dep. Menger, który usiłował udowodnić, iż wyrażenie „zdrada stanu“ nie stosuje się wcale do czynu, który tylko przemocą spełnić można, jest tylko zwrotem, używanym dosyć często przez polityków różnych kierunków.

Posłem do Rady państwa z cieszyńskiego okręgu miejskiego wybrany został kandydat żydowsko-liberalny adwokat Klucki, uważający się za Niemca, jakkolwiek polskiego jest pochodzenia.

Posłem na sejm dolno-austrjacki wybrany został kandydat żydowsko-liberalny Dehm.

W parlamencie węgierskim prawie wszystkie stronnictwa oświadczyły się za obowiązkowemi m trykami cywilnemi. W Izbie magnatów występowali przeciw odnośnym projektom hrabiowie Ferdynand i Geza Zichy, oraz Mikołaj Esterhazy.

Klub liberalny wyraził nowemu gabinetowi węgierskiemu bezwzględne zaufanie.

Parlament niemiecki został otwarty mową od tronu, która między innemi zawiera oświadczenie, że mimo dobrych stosunków z wszystkiemi mocarstwami, niezbędne jest wzmocnienie sił zbrojnych. Dla tego zapowiada mowa od tronu nowe projekty wojskowe i wyraża nadzieję, że naród projekty te poprze. Środków potrzebnych dostarczy odpowiedni podatek od piwa, wódki i interesów giełdowych.

Cesarz Wilhelm wyznaczył, według ostatnich wiadomości, na ambasadora w Petersburgu jenerała Werdera.

Na posiedzeniu kongresu socjalno-demokratycznego z 21 b. m. zawiadomił Singer, iż przewodniczącymi zarządu partji obrani zostali on (Singer) 225, i Bebel 217 głosami. Na sekretarzy wybrano Auera 217 gł. i Fischera 182 gł. Gerisch otrzymał urząd kasjera 205 gł. Następny kongres odbędzie się w Kolonii.

W parlamencie francuskim rozpoczęły się onegdaj rozprawy w sprawie przekopu panamskiego. Nie obyło się bez burzliwych scen i hałasów. W końcu uchwalono wybrać 33 członków, celem rozpoczęcia ankiety w rzeczonej sprawie. Akt oskarżenia zarzuca kierownikom konsorcjum panamskiego, że dopuścili się oszustw roztrwaniając kwoty przeznaczone na koszta robót przekopowych. Kapitał zakładowy wynosił miljard i 300 milionów. Z tej sumy wydano na koszta emisji i reklamy 88 milionów.

Francuzi zajęli Abomey. Behanzin, król Dahomeju zdołał umknąć.

Ostatnie telegramy.

Dnia 23 listopada.

Kongres socjalistów niemieckich.

Berlin. Na ostatnim posiedzeniu kongresu powzięto rezolucję, iż partja socjalno-demokratyczna nie powinna wchodzić w żadne kompromisy z partjami „burżuazyjnemi“. Uchwalono przejść do porządku nad referatem o antysemityzmie. Rezolucja wymierzona przeciw antysemityzmowi została przyjętą bez dyskusji. O g. 3¾ pop. dnia 21 b. m. Singer zamknął sesję.

Berlin. Wrażenie wywarł odczytany telegram pozdrawiający od praskich „towarzyszy“, z którym wszakże połączoną była rezolucja, protestująca przeciw zaniechaniu święcenia dnia 1 maja.

Berlin Wesołym epizodem kongresu było odczytanie listu pewnego anarchisty, który groził, iż wysadzi w powietrze redakcję *Vorwärts'u*, jeśli Liebknecht raz jeszcze anarchistów nazwie „łachmaniarzami“ (Lumpenproletariat)

Sprawa panamska.

Paryż. Deput. Delahaye postawił wniosek wybrania komisji śledczej, któraby rozpatrzyła sprawę panamską. Mowa Delahaye'a i zawarte w niej zarzuty wywarły piorunujące wrażenie Delahaye zarzucił w pełnej Izbie, iż 150 deputowanych i senatorów było na żołdzie Towarzystwa przekopu. Posłowie ci otrzymali 3 miliony franków. W toku mowy Delahaye dwukrotnie robił alluzje do prezydenta Izby Floquet'a, który wreszcie wykrzyknął: Wymień pan nazwiska! Ja już jestem przez pana nazwany!

Wniosek Delahaye'a poparł Loubet, zaprzeczając wszakże prawdy przedmiotowej jego zarzutom.

Wniosek wybrania komisji przeszedł.

Le Provost de Launay wniósł głowanie z listy. Wśród ogólnego wzburzenia na domaganie się zewsząd de Launay począł wymieniać winowajców. Wymienił „Temps“ jako sprzedajny. Nawet banki brały lichwę. „Crédit Lyonnais“ i „Societé generale“ wypożyczyły Towarzystwu 30 milionów, a w z i ę ł y z a d w a m i e s i ą c e 85% o d s u m y.

Na prowincji kupowano nawet dyecezyalne „Semaines Religieuses“ (wesołość!)

Germain, prezydent „Credit Lyonnais“ z oburzeniem protestował imieniem swego banku, przeciw zarzutom de Launay'a. Bank wziął tylko 5%, ale były inne należności.

Wybór komisji śledczej odłożono do dnia następnego.

Cholera.

Budapeszt. Od g. 6 wiecz. dnia 20 bm. do godz. 6 wiecz. dnia 21 bm. zasłabło 10 osób, zmarło 5 osób na cholerę.

Bruksella. C h o l e r a n i e u s t a j e. Od soboty dnia 19 bm. odstawiono sześć osób do szpitala barakowego Dwie kobiety zmarły. Wszyscy chorzy mieszkali w śródmieściu. W Bruges zasłabło w dniach 19—21 bm. 15 osób, zmarło osób 13. Wybuch ponowny epidemii powszechnie przypisują u ż y c i u r y b n a d p s u t y c h.

Giełda krakowska.

Kleparz, 22 listopada 1892.

Komory cłowe na pograniczu Królestwa wszystkie, tak rosyjskie, jako też austrjackie stoją znów otworem od dnia wczorajszego. W perspektywie blizkiej są przeto wielkie dostawy, bo przerwę dwumiesięczną w zbyciu produktów rolniczych musi sobie większy i mniejszy właściciel ziemi jako tako powetować. Dziś jeszcze nie było redukcji w cenach zbożowych, bo na to przecież potrzeba nieco więcej czasu. Wobec podaży tedy jeszcze ograniczonej, ceny doznały małej tylko zmiany, a właściwie utrzymały się na poziomie zeszłego tygodnia. Zawsze jednak bierze górę tendencja zniżkowa Wogóle więcej dzisiaj zwieziono żyta i jęczmienia, niż pszenicy, z czego poszło mniejsze jej zaofiarowanie. Handlarze utrzymywali, że takie nadzwyczajne zrodzenie tegoroczne ziemniaków i kapusty, nie dopuszczą zwyżki w cenach zbożowych.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·25 do 8·40; czerwona 8·15 do 8·30; żółta 8·10 do 8·25; żyto (prima) 6 60 do 6 90; jęczmień (brow.) 6 80 do 6 90; (pastewny) 5 50 do 5·70; owies 6·40 do 6·55; rzepak 11 70 do 12·—; proso 8·70 do 9·50; jagły 10·15 do 11·—; bób 5·25 do 6·—; tatarka 8·25 do 8·75; groch (najlep.) 8 75 do 9·—; koniczyna (siewna) 65 — do 75.—; lnianka 10·80 do 11·70; kminek 18·60 do 19.—; fasola (biała) 10 50 do 12·—; wyka 4 30 do 4·60, kukurydza 6 50 do 6·75; ziemniaki (hektolitr) 1·40 do 1·65; kapusta (kopa) —·; siano 2 20; słoma 1·80; masło (garniec) 4·10; jaja (kopa) 1·50; koniczyna (biała) —.— do —·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78 —.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 22 listopada.

Grand Hotel. H. Staub z Wiednia. — Al. Lyon z Wiednia. — J. Schleisinger z Wiednia. — J. hr. Tarnowski z Horzelowa. — Dr. S. Schof ze Lwowa. — S. Horowetz ze Lwowa. — M. Szwejkowska z Podola.

Hotel Saski. Ks. J. Iwancew z Nowego Sącza. — Fer. Baczyński ze Star. Sącza. — Dr. Ig. Skrochowski z Galicji. — Stanisław Starowieyski z Galicji. — St. Starowieyski z Galicji. — W. Zbyszewski z Rzeszowa. — Z. Mikiełowski ze Smiechowa. — Br. H. i E. von Heeckeren z Brandenburgu.

Hotel Drezdeński. K Etter z Wiednia. — Dr. J. Seler z Krakowa. — R. Bukowski z Biały. — L. Goldsteiner z Wiednia. — Miecz. Frenkel, art. teatru z Warszawy. — F. Famer z Wiednia. — A. Inlender z Wiednia.

Hotel Narodowy. E. Katerla z Myślenic. — A. Balisięski z Galicji.

Hotel „pod Różą“. Kr. Cybulski z Dąbrowy.

Hotel Centralny. L. Riedl z Wadowic. — T. Fiedler z Sanoka. — J. Bierkowski z Galicji. — L. Doppler z Krakowa. — J. Zabierzowski z Rozwadowa. — J. Plauer z Wiednia. — Fr. Fenzl z Wadowic.

Hotel Pollera. R. Baller z Wiednia. — Z. Frankl z Wiednia. — Z. Zieffer z Wiednia. — S. Band z Wiednia. — Cz. Trembałowicz z Zakliczyna. — W. Böhm z Żywca. — Koch, rad. dw. z Wiednia. — T. Komolly z Wiednia. — F. Setz z Wiednia. — J. Kobelac z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Pokój duży ładnie umeblowany, z usługą, światłem i opałem (na żądanie z wiktem), za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rynek gł. l. 15, III piętro. 2143

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Jest pokój do wynajęcia umeblowany, z całem utrzymaniem dla panny lub starszej osoby potrzebującej troskliwej opieki, za przystępną cenę. Wiadomość ul. Blichowa Nr. 22, II piętro. 2159 1 4

Doniesienia rozmaite.

Praktykant zamiejscowy, z językiem niemieckim znajdzie umieszczenie w handlu papieru **J Kurkiewicza**, Kraków, Mały Rynek. 2160 1 6

Futro męskie szopy, 2 futra niedźwiedzie, oraz futro damskie lisy, tanio do sprzedania, **ul. Bracka l. 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom Komisowy.** 2152 3 4

Nowa magiel z wolnej ręki do sprzedania. Ul. Długa Nr. 16. 2158 1 3

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr. 49 II piętro. A. Schebrechin.

Człowiek w sile wieku z wyższem wykształceniem, mogący przedstawić poważne rekomendacje, a skutkiem smutnych wypadków poszukujący zajęcia dającego uczciwy zarobek, poleca się jako zastępca JJWW. i WW. osobom nie mogącym lub nie chcącym się trudzić załatwianiem pilnych interesów. Gotów podjąć się **załatwiania tak w kraju, jak zagranicą wszelkich interesów prywatnych, familijnych, handlowych, pieniężnych i sądowych** za skromnem wynagrodzeniem. Uprasza o zgłoszenie się pod cyfrą **D. R M.** do Administracji „Kurjera polskiego". 2140 3 10

Lekcje muzyki. Pianistka z patentem konserwatorjum udziela lekcyj na warunkach przystępnych. Zwierzyniecka 16, I p. do 12-ej rano i od 4-ej wieczór. 2147 3 10

Chłopca do praktyki krawieckiej potrzeba zaraz. Ul. Florjańska l. 41. 2121 1 3

Poszukuje się wspólnika z kapitałem **2.000** złr. do interesu handlowego, bardzo dobrze procentującego. Bliższa wiadomość w administr. „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 2151 1 ?

Kasa ogniotrwała duża, mało używana, do sprzedania za umiarkowaną cenę. Obejrzeć można w składzie maszyn do szycia Józefa Iwanickiego. Rynek 25. 2156 2 ?

Wielka 50-centowa loterja.

Ostatni tydzień!

Główna wygrana

1132 20 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M D. Trinkenreich

---

500  **ZAJĘCY**

sarny, kuropatwy, kwiczoły,

po niezwykle tanich cenach

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonjalnych.

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że pieczeń zajęcza **tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet** z dziczyzny po 1 złr. 50 ct. — Gorąca przekąska z dziczyzny przy bufecie. — Szynka, wędliny i osobliwy **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. — Ogórki i rydze kiszone, śliwki i powidła bośniackie, grzyby suszone, jakoteż wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i konserwowane. 1140 6 6

WARSZAWSKA PRACOWNIA

sukien i okryć damskich

ANIELI PASŁAWSKIEJ

w Krakowie, ul. Florjańska, Nr. 10, I piętro (vis à vis apteki p. Wiśniewskiego.

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe podług najświeższych żurnali francuskich i wiedeńskich i na czas ściśle oznaczony, z czem polecam się JWn. i W. Paniom.

Grubsze roboty wykonują krawcy mężczyźni.

1180 1 10 Z szacunkiem **Aniela Pasławska.**

ZAKŁAD OGRODNICZY

J. TENGLERA

w Krakowie, przy ul Karmelickiej l. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że **otrzymał świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich** i **sprzedaje takowe.** **Hijacynty** od 15 cnt. do 30 **Tulipany** od 5 cnt. do 10, **Narcyzy** 10 cnt. **Lilje białe** 25 cnt. **Tacety** 25 cnt. **Krokusy** 3 cnt. Poleca wielki wybór roślin pokojowych, Palm różnego rodzaju **Cyklameny** (fijołki alpejskie) i t. d.

Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i **drzew ozdobnych**, tudzież **akacje kuliste** i czerwono **kwitnące kasztany,** lipy i t. p. **Róże sztamowe** i **korzeniowe** również różne gatunki **drzew owocowych** i **pożyczki agresty maliny.**

Każdego czasu nabyć można bukiety, wieńce, wachlarze, koszyczki i t. p. według najnowszych wzorów zagranicznych. **Ceny umiarkowane.** Zamówienie wykonuje jak najstaranniej, na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaje z głębokiem szacunkiem

970 16 20 **J. Tengler.**

Pierwsza polska krajowa

FABRYKA KRAWATÓW



Najnowsze FASONY

„JANINA"

w Krakowie, Główny Rynek l. 26 (róg ul. Wiślnej),

poleca WPanom **krawaty** najrozmaitszych fasonów z wielkim gustem i elegancją wykończone. Modele francuzkie i angielskie.

WSZELKIE WYROBY RĘKAWICZNICZE.

Skład prawdziwych zagranicznych parfumeryj, towarów galanteryjnych i. t p.

1179 **Ceny bezkonkurencyjne** 1 10

KRAKÓW, Rynek, A—B

MAGAZYN

pod firmą

J. ZAPLATALSKI

poleca w najnowszych fasonach oryginalne

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „HALINA" i sierści wielbłądziej

Bieliznę Dra Jaegera

i wszelkie

ARTYKUŁY ZIMOWE.





Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie, nie licząc opakowania. 1165 2 10

Nowo otwarty koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, l 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 1099 5 10

Istniejący od r. 1874 w Krakowie

MAGAZYN MEBLI

Wielki wybór. Ceny przystępne.

LEONA WIECZORKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ul. Florjańskiej, l. 28, dom J. O. Księcia Lubomirskiego.

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokojów.

NAJNOWSZE ŻURNALE.

Ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie, pozostaję z wysokim szacunkiem

Leon Wieczorkowski.

---

100 biletów wizytowych 65 cnt.

943

JULJAN KURKIEWICZ

6 100

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Skład artykułów religijnych, papieru, materiałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp poleca: Książki do nabożeństwa **polskie i niemieckie, począwszy od 15 cnt.** Obrazki, medaliki srebrne, **Koronki i różańce z granatków, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie i t. p. Pasyjki, ramki do fotografij i obrazków złocone, oksydowane, drewniane i rzeźbione** od 6 cnt. — **Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk** od 28 cnt., — **Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**

100 biletów wizytowych 65 cnt.



Franciszek CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15,

poleca w doborowym zapasie

OBUWIE WŁASNEGO WYROBU

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9,

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 206 300

Środa dnia 23 go Listopada.

ZUP. { Zupa pomidorowa. Rosół. — Consommé tomates.

PRZYST. { Jajka à la milanaise. Blankiet cielęcy. Vol-au-vent de Gibier. Szt. mięsa z fasolką.

PIECZ. { Côte de boeuf garn. File grilles, sos Bernaise. Bef à la Stragonow. Kotlet de veau à la Maintenon

LEGUM. { Budyń cytrynowy. Makaran domowy z serem. Mus pączowy.

Pedagog

posiadający długoletnią praktykę, poszukuje lekcyj w miejscu lub też na wsi. Oferty pod literami **E. D** przyjmuje Administr. „Kurj. Pols." 1173

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcienszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 22-28

ROK IIIci.

Ze stacji kartoflanej w Jurkowie.

Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne"** i **„niebieskie olbrzymy"** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak mokrych plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% krochmalu

Zamówienia wykonuje odwrotnie, dopóki zapas starczy. Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie p. Czchów.

Przy odbiorze całego wagonu dolicza się tylko 5 ct.; pół wagonu 6 ct., ćwierć wagonu 8 ct. za kilo na stacji kol. w Słotwinie lub Gromniku. Za worek 100 klgr. 10 złr.

BRACIA BILEWSCY

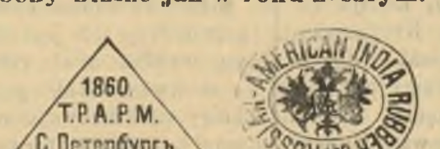
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji,

polecają w wielkim wyborze

KALOSZE

1114 **petersburgskie.** 7 51

Ceny niższe jak w roku zeszłym.



Kwizdy płyn przeciw gośćcowi

Zwracać uwagę na markę

ochronną

skład

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany

KWIZDY

płyn przeciw gośćcowi.

Flaszka złr. 1, pół flaszki 60 ct.

Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca. Korneuburg pod Wiedniem.

Restauracja browaru

J. A. JOHNA SYNÓW

w Krakowie, ul. Lubicz l. 15

poleca P. T. Publiczności

znakomitą smaczną czeską

KUCHNIĘ.

Obiady składające się z 3 potraw à 40 ct.

w abonamencie . . . . à 35 ct.

Śniadania i kolacje à la carte po najniższych cenach.

Co wtorek, czwartek i niedzielę domowe kiszki i flaki.

BUFET zaopatrzony w przekąski gorące i zimne. **WINA** krajowe i zagraniczne. Lokal ogrzany centralnie i oświetlony elektrycznie — usługa szybka.

W każdą niedzielę i święto KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

1170 4 360 **Zarząd.**

KUPIEC

katolik, lat 30, kawaler, władający językiem polskim i niemieckim, obecnie w obowiązku, poszukuje posady subjekta w handlu kolonjalnym lub żelaznym, buchaltera lub korespondenta. Na żądanie pewna kaucja. Łaskawe oferty pod „Egzystencja 32 poste-restante Kraków". 1175 2 3

Ogrodnik

kawaler lat 30, znający się na wszystkich gałęziach ogrodnictwa **poszukuje posady od Nowego Roku** na wikt lub ordynarję. Poste-restante **J. K. Rzeszów.** 1169 3 3

PRALNIA PARYZKA!

zaopatrzona we wszelkie ulepszenia,

W KRAKOWIE

przy ul. Poselskiej Nr. 19

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami.	14 „
Od kołnierzyka.	3 „
Od pary mankietów.	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem

1106 7 30 **Marja Wojciechowska.**

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l 9, I p.

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l.**

1083 **35, I piętro.** 12 20



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (11 1)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszelkie papiery wartościowe, **banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego